

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze:

Płonąca Saara. — Dlaczego nie mogę być członkiem Str. Narodowe-
go. — S. Matuszka. — Los robotnika sowieckiego. — Z pamiętni-
ków córki Adama Mickiewicza. — KOBIEĆ MA GŁOS.

Pod patronatem radykałów Nowy rząd we Francji utworzony

Skład nowego gabinetu

PARYŻ. (Pat). O godzinie 1-ej w nocy premier Flandin przedstawił członków sformowanego przez siebie rządu prezydentowi Lebrun. Skład gabinetu przedstawia się jak następuje:

Prezes Rady Ministrów, bez teki — FLANDIN, ministrowie bez teki — HERRIOT i MARIN, minister spraw zagranicznych — LAVAL, minister sprawiedliwości — PERNOT, minister spraw wewnętrznych — REGNIER, minister wojny — gen. MAURIN, minister marynarki — PIETRI, minister lotnictwa — DENAIN, minister handlu — MARCHANDEAU, minister finansów — GERMAIN-MARTIN, minister oświaty — MALLARME, minister robót publicznych — ROY, minister kolonii — ROLLIN, minister marynarki handlowej — VILLIAM BERTRAND, minister pracy — JAQUET, minister pensji i emerytur — RIVOLLET, minister zdrowia — QUEUILLE, minister rolnictwa — CASSEZ, minister poczt i telegrafów — MANDEL.

Podsekretarzem stanu w prezydium rady min. został Perreau Pradier. PARYŻ. (Pat). Dziś o godz. 17-ej odbędzie się pierwsze posiedzenie rady gabinetowej nowego rządu.

Nowy rząd przeprowadzi reformę ustroju z uwzględnieniem żądań radykałów

PARYŻ. (Pat). Rząd ministra Flandina został utworzony w ciągu 10 godzin. Jak na stosunki francuskie, jest to rekord, tembardziej, że utworzenie gabinetu natrafiło na poważne trudności.

Nowy gabinet Flandina może liczyć w izbie na poparcie dużej większości: federacji republikańskiej, demokracji ludowej, centrum republikańskiego, grupy republikańskiej i lewicy, republikańskiej radykalnej, wreszcie partii radykalnej, które to ugrupowania zapewniły Flandinowi poparcie.

Również w senacie wiele stronnictw ustosunkowało się do rządu wysoce przychylnie.

Wszystkie te ugrupowania mają swoich przedstawicieli w rządzie, w tych

warunkach Flandin ma, obiektywnie biorąc, pomyślne warunki do przeprowadzenia programu określonego zarówno na ostatnim kongresie „alliance democratique” jak i złożonej zaraz po ukonstytuowaniu się rządu deklaracji. Program ten będzie przedstawiony przez nowy rząd na wtorkowym posiedzeniu izby i senatu.

Pierwszym zadaniem rządu będzie uchwalenie całkowitego budżetu na 35 r. a następnie przeprowadzenie reformy ustroju państwowego przy zachowaniu głównych tez premiera Doumergue’a, ale jednocześnie przy uwzględnieniu dążeń senatu i stronnictw przeciwnych zniesieniu prerogatyw senatu w sprawie rozwiązania izby.

Układ sił politycznych w rządzie

PARYŻ. (Pat). Gabinet Flandina pod względem składu politycznego i parlamentarnego przedstawia się następująco:

Czterech senatorów, Laval — niezależny, IRegnier, Roy, Cassez — radykali. Pięciu posłów z partii radykalnej, a mianowicie: Herriot, Marchand, Queuille, Wiljam Bertrand i Jaquet. Trzech deputowanych republikańskich lewicy „alliance democra-

tique” — Flandin, Pietri i Perreau Pradier. Jeden republikański centrowy — Rollin. Dwóch z ugrupowania lewicy radykalnej. Pozatem deputowany Mandel nie należący do żadnych ugrupowań partyjnych.

W skład gabinetu weszło trzech polityków z poza parlamentu, a mianowicie: gen. Maurin, gen. Denain oraz Rivollet.

W drodze po dymisję



Od lewej Berthelot, Doumergue, Tardieu i Lemery udają się do prezydenta Lebruna, by zgłosić dymisję.

Nowy skandal finansowy we Francji

PARYŻ. (Pat). Prasa przynosi wiadomość o nowym skandalu finansowym, w którym zamieszani są członkowie rady naczelnej „Societe Speciale Financiere”, a przede wszystkim Karol Goldenberg, tak zwany Karol Levy i Józef Levy. „S-te Speciale”, która kontrolowała około 40 przedsiębiorstw, złożyła jako gwarancję na pożyczkę 13.000. 000 frs. fr. wdepozyt banku

obligacje wartości 25.000.000 frs. fr. Obligacje zostały złożone w depozycie przez osoby trzecie. Przeciwno dyrekcji towarzystwa wpłynęła skarga o nadużycie zaufania i przedstawienie fałszywego bilansu. Wbrew twierdzeniu kierownictwa aktywa wynoszą zaledwie 50 proc. pasy wów. Deficyt jest obliczony na przeszło 100.000.000 frs.

Próby demonstracji w Paryżu

PARYŻ. (Pat). O wczorajszych drobnych zajściach ulicznych prasa donosi następujące szczegóły: W przewidywaniu możliwych zaburzeń policja przedsięwzięła wyjątkowe środki ostrożności i bezpieczeństwa. Na wszystkie tak zwane punkty strategiczne to jest koło izby senatu, pałacu Elizejskiego wysłano wzmożone patrole policyjne i gwardję ruchomą.

Koło godziny 20-ej grupa około 200 młodych ludzi z organizacji prawniczych usiłowała urządzić demonstrację na pl. Opéry, wznosząc okrzyki: Na latarnię z deputowanymi, precz z Herriotem.

Grupę tę wkrótce rozproszono, przyczem aresztowano 50 młodzieńców, których po wylegitymowaniu puszczono na wolność.

Demarches ambasadorów niemieckich w sprawie Saary

LONDYN. (Pat). We wtorek, 6 bm. rząd niemiecki ogłosił w Berlinie komunikat, w którym oznajmia, że ambasadorowie Rzeszy Niemieckiej w Paryżu, Londynie i Rzymie dokonali u rządów, przy których są akredytowani demarches, w których rząd niemiecki sformułował swe zastrzeżenia wobec uchwały rządu francuskiego co do ewentualnego wysłania wojsk na terytorjum Saary na żądanie prezesa komisji rządzącej.

Ambasador niemiecki w Londynie von Hoesch, który nie zdążył tego dnia dokonać demarche u ministra spraw zagranicznych Simona, poprosił go o przyjęcie dnia następnego. Czynniki kompetentne, uważając opublikowanie demarche przed jej wykonaniem za rzecz niesłuszną, dały wyraz swemu ustosunkowaniu się do tego, że przez dwa dni zwlekały z udzieleniem audjencji u ministra Simona. Minister Simon nie przyjął ambasadora niemieckiego ani w środę ani we czwartek, motywując zwłokę brakiem czasu i wyznaczając audjencję na piątek, na 12-tą godzinę w południe.

Demarche ambasadora niemieckiego była krótka i przedstawiona ustnie. Zaznaczyć on miał, że uchwała rządu francuskiego co do wysłania wojsk do zagłębia Saary jest nieprawna, albowiem powołuje się na decyzję rady Ligi Narodów powziętą przy zupełnie innej oka-

zji i całkowicie odmiennych okolicznościach. Demarche niemiecka wskazywać miała również na fakt, że przekroczenie przez wojska francuskie granic Saary, która pod względem prawnopaiństwowym stanowi terytorjum Niemiec, dopóki plebiscyt tego stanu nie zmieni, byłoby naruszeniem traktatu lokarnieńskiego i nakładałoby na współsygnatarjuszy tego traktatu obowiązek obrony granic przed inwazją.

Minister spraw zagranicznych Simon przyjął demarche ambasadora niemieckiego do wiadomości i oświadczył, że rząd brytyjski rozważy tę demarche.

LONDYN. (Pat). Renter donosi: Ambasador niemiecki wręczył w Foreign Office notę rządu niemieckiego dotyczącą Zagłębia Saary. Analogiczne demarches zostały wręczone przez rząd niemiecki w Paryżu, Rzymie i Brukseli.

PARYŻ. (Pat). Ambasador Rzeszy niemieckiej Kester odwiedził dziś rano ministra spraw zagranicznych Laval. Wizyta miała na celu demarche, jaka już została dokonana przez ambasadorów Rzeszy w Brukseli, Londynie i Rzymie w sprawie niemieckiej interpretacji decyzji Ligi Narodów dotyczącej zagłębia Saary. Laval przyjął również ambasadora francuskiego w Berlinie François Ponceta.

WĘGIEL pierwszorzędný
Górnolask. konc
„Progres” poleca
M. DEULL
WILNO, ul. Jagiellońska 3, telefon 8-11
Własna bocznicą: ul. Kijowska 8, tel. 999

KROK WSTECZ

Gastona Doumergue'a zastąpił Pierre Etienne Flandin. 71-letniego reformatora francuskiego ustroju parlamentarnego zastąpił polityk jak na stosunki francuskie młody, bo tylko 44-letni. Czy ta „młodość“ nowego szefa rządu popchnie Francję ku politycznemu odmłodzeniu? Takby się mogło wydawać, ale tak napewno nie jest. Pod względem swej psychiki politycznej, pod względem swego zrośnięcia się z „milieu“ francuskim, wyłaniającym posłów, senatorów i ministrów Flandin jest starszy od swego poprzednika. Objęcie szefostwa rządu przez Flandina — to krok wstecz w pochodzie Francji ku niezbędnej reformie.

Doumergue rozumiał, że tylko natychmiastowa reforma może uchronić podstawy ustrojowe Francji, zachować ewolucyjność dalszych, późniejszych zmian. W swoich targach z radykałami, doszedł do pewnego punktu, z którego dalej już nie mógł ustępować, a do metod obcych całej swej przeszłości politycznej sięgnąć nie chciał, czy też nie umiał. Operował środkami, które uważał za zgodne ze swoją doktryną. Gdy one nie wystarczyły, ustąpił.

Było to do przewidzenia. Parlamenty są niepoprawne i nigdy o własnych siłach nie umiają zatrzymać się przed katastrofą. Doraźny, krótkodystansowy interes partii radykalnej — tej samej partii, która przed 10-ciu laty osadziła Doumergue'a na fotelu prezydenckim utraciłszy z niego Milleranda — przeszkodził umiarkowanej reformie i wystawił parlament na ostry atak opinii publicznej. Dynamika sił antyparlamentarnych zaczęła znowu szybko wzrastać, a w decydującej chwili masy wyborców radykalnych i innych nie staną w czynnej obronie swych wybrańców przeciwko atakującym ich — nawet nielicznym — przeciwnikom.

Niektóre dzienniki francuskie cieszą się z szybkiego rozwiązania przesilenia rządowego. Marna to pociecha. Cóż może zrobić Flandin, osobistość zupełnie nie na miarę nadchodzących wypadków? Nie przyszedł jednak po to, aby łamać parlament, lecz aby ułagodzić go dalszymi ustępstwami. Miał pierwotnie zamiar zatrzymać dla siebie tekę min. spraw wewnętrznych — od wielu lat bezsporne dziedzictwo partii radykalnej. — lecz zaraz od tego odstąpił i pozostawił ją w rękach tejże partii. Zamiast Tardieu, który jest chory, wzięł do gabinetu Marin'a, szefa najdalej na prawo posuniętej grupy parlamentarnej. Herriot i Marin — ta para ma być powtórzeniem symbolu „rozejmu politycznego“ partii parlamentarnych, którym była w gabinecie Doumergue'a para Herriot-Tardieu. Ale jakżby pożytek może być z rozejmu, w którym najsilniejszy uczestnik zachowuje swoje wiedzienie?

Parlament francuski przecenia siebie, jako istotną reprezentację narodu i nie docenia sił społecznych, które organizują się poza nim, przeciwstawiając zasadzie biernej większości siłę swej aktywności i organizacji. Nie jest wyłączone, że p. Flandin z całą swoją ekipą będzie tylko etapem przejściowym do przyszłej walki decydującej, którą stoczy „zjednoczony front“ komunistów i socjalistów z organizacjami partyjnymi w rodzaju Unji b. kombatanów i rozmaitych związków młodzieży, walki, od której właśnie Doumergue pragnął uchronić Francję. Ale powstaje jeszcze jeden czynnik, o którego roli dziś nie da się nic powiedzieć: armia francuska — „La grande muette“, dotychczas nie biorąca udziału w walkach politycznych.

Obserwując zdala przebieg wydarzeń francuskich zdajemy sobie coraz jaśniej sprawę z tego jak pomyślnym dla Polski jest fakt, że te wszystkie niebezpieczeństwa mamy już poza sobą. Bowiem to, na co może sobie pozwolić Francja, mogłoby dla Polski stać się przed 8-miu laty początkiem końca niepodległego bytu.

Testis.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Zaliczenie działalności niepodległościowej do wysługi emerytalnej

W tych dniach Ministerstwo Skarbu rozesało okólnik do wszystkich resortów w związku z wejściem w życie rozporządzenia Rady Ministrów z 28. V. rb. w sprawie wykonania ustawy z r. 1923 o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszów państwowych i wojskowych.

Wymienione rozporządzenie Rady Ministrów ustala warunki i tryb zaliczenia do wysługi emerytalnej okresów czynnej działalności, zmierzającej do odzyskania Niepodległości oraz okresów odbywania kar, orzeczonych przez władze zaborecze za taką działalność.

Okólnik Ministra Skarbu wzywa do przeprowadzenia ewidencji osób, którym przysługuje prawo do zaliczenia wymienionych okresów do emerytury. W myśl tego okólnika ubiegać się mogą o zaliczenie tych okresów wszyscy funkcjonariusze państwowi, tak stali, jak i prowizoryczni, jak również i pozostający w stanie spoczynku, z wyjątkiem jedynie tych, którzy w stan spoczynku przeniesieni zostali po 31 marca 1932 r. Rów-

niez ubiegać się mogą wdowy i sieroty, pozostały po śmierci uprawnionych.

Ostateczny termin składania w tej sprawie dowodów okólnik ustala na dz. 31 grudnia 1936 r. Do dowodów uzasadniających zaliczenie okresów czynnej działalności zmierzającej do odzyskania

Niepodległości służą dekrety o przyznaniu Krzyża lub Medalu Niepodległości, do dowodów zaś zaliczenia okresów pozabawienia wolności należy oryginał lub odpis uwierzytelniony skazującego wyroku z sądu zaboreczego, lub orzeczenia zaboreczych władz administracyjnych.

Sztekker zmarł na skutek utraty czerwonych ciałek krwi

Jak się okazuje śp. Teodor Sztekker zmarł wskutek choroby z zaniku czerwonych ciałek krwi. W związku z tem

sekcji zwłok nie będzie, a pogrzeb znakomitego atlety odbędzie się dziś o godz. 2 p. p. na cmentarzu ewangelickim.

Wersje o samobójstwie dr. Żmigroda

Mimo rozesłania listów gończych nie udało się dotąd odszukać dr. Żmigroda, b. dyrektora Państwowego Zakładu Badania Żywności. Krążą wersje, jakoby popełnił on samobójstwo.

W trakcie dochodzenia ustalono, że Żmigrod miał być podobno zamieszany w aferę z jabłkami kalifornijskimi. Jabłkami temi w swoim czasie Warszawa została niemal zasypana. Okazało się przytem że jabłka te dla zachowania świeżości były arsenikowane. Przyzwolenie na wóz tych jabłek miał wydać dr. Żmigrod, w którego zakładzie dokonano badań tych jabłek.

Dr. ZENON PELCZAR

LEKARZ

zmarł w Krakowie dnia 25 października 1934 roku.
Nabożeństwo żałobne odbędzie się w Katedrze św. Jana w Wilnie, dziś, dnia 10 listopada b. r. o godz. 9,30 rano, o czym zawiadamiają
SYN I SYNOWA

Hitlerowców czekają jeszcze ciężkie walki

Przemówienie Hitlera w dniu żałoby

BERLIN. (Pat). Całe Niemcy obchodzą dziś dzień żałoby partii narodowo - socjalistycznej na pamiątkę historycznego marszu Hitlera w dniu 9 listopada 1923 r. przez ulice Monachium. Do Monachium przyjechał kanclerz Hitler ze swą i wygłosił przemówienie. W Monachium zaprzysiężono nowy rocznik członków, którzy w tym roku opuścili organizację młodzieży hitlerowskiej. Kanclerz Hitler krótko przemówił,

podkreślając, że ruch narodowo - socjalistyczny ma w samych Niemczech wielu wrogów, prze to młodzież hitlerowską czekają jeszcze ciężkie walki. Misja partii narodowo - socjalistycznej nie została jeszcze skończona a młodzież powinna przedewszystkiem pamiętać o jednej zasadzie. Nie jest ważne, aby poszczególni ludzie żyli, ale ważne jest, aby żyły Niemcy.

Obrady biskupów Rzeszy

BERLIN. (Pat). W środę zakończone zostały obrady ewangelickich biskupów Rzeszy. Cała prasa przemleża bez wyjątku te obrady. Wedle

prywatnych informacji nie wzięli udziału w obradach biskupi opozycyjni m. in. Wurm i Meiser.

Woldemaras znowu skazany

LONDYN. (Pat). Z Kowna donoszą, że były premier litewski Woldemaras skazany został wczoraj na 6 miesięcy więzienia za napisanie w niemieckiej gazecie „Preussische Ztg.“ artykułu

proniemieckiego występującego przeciwko polityce litewskiej w Kłajpedzie. Artykuł ten miał być szeroko kolportowany przez hitlerowców na terenie Kłajpedy.

Nie chcą firm niemieckich

KRÓLEWIC. (Pat). „Lietuvos Aidas“ donosi, że przy rozpisanie przetargu na budowę pierwszej radiostacji litewskiej na obszarze Kłajpedy-

dy zaznaczono że oferty niemieckie wykluczone są z przetargu.

Polsko - angielskie rozmowy węglowe

WARSZAWA. (Pat). W dniu 11 bm. przybyła do Warszawy delegacja angielskich przemysłowców węglowych w celu kontynuowania roz-

poczętych w kwietniu rb. w Londynie rozmów z delegacją polskich przemysłowców węglowych na temat porozumienia eksportowego.

Zabójca króla Aleksandra nazywa się Kerin

BIAŁOGRÓD. (Pat). Dzienniki informują, że władze bułgarskie ustaliły właściwe nazwisko zabójcy króla Aleksandra, podającego się za Kelemana, Georgiewa, Czarnoziemskiego.

Prawdziwe jego nazwisko brzmi Weličko Dymitrow Kerin, urodził się 19. X. 1897 r. w Kamienicy, w Bułgarii. Za zabójstwo pośła do sobranja skazany był na śmierć, a drugi raz na dożywotnie więzienie za zabójstwo innego obywatela bułgarskiego, lecz na podstawie amnestji z 1. I. 1932 r. uwolniono go. Wstąpił on do organizacji terrorystów macedońskich a ta skierowała go do organizacji Pawelicza i Kerin wyjechał do Węgier.

Echa mowy pośła Miedzińskiego w prasie francuskiej

PARYŻ. (Pat). „Le Temps“ komentując ostatnią debatę w Sejmie polskim zwraca między in. uwagę na przemówienie pułk. Miedzińskiego.

Pułkownik Miedziński, pisze „Le Temps“, stwierdził, że z dokumentów podpisanych przez Polskę, nie wynika, aby zaszyły jakiegokolwiek zmiany w jej sojuszach i zobowiązaniach międzynarodowych, a układ polsko - niemiecki w niczem nie zmienia stosunku Polski do jej sojuszków.

Należy życzyć sobie, pisze „Le Temps“, aby czynny rząd warszawski był inspirowany szczerze temi wytycznymi.

Gömbös w Rzymie



Premier Węgier Gömbös przed parą dniami złożył wizytę we Włoszech.

Na ilustracji Gömbös (na lewo) z Mussolinim wychodzą z dworca kolejowego w Rzymie.

Na Zamku

WARSZAWA. (Pat). Prezydent Rzplitej przyjął w dniu dzisiejszym prezesa rady ministrów prof. Leona Kozłowskiego, który informował prezydenta o bieżących pracach rządu.

Nowy poseł łotewski w Polsce

WARSZAWA. (Pat). Dnia 9 listopada o godz. 13-ej Michał Walters, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Łotwy, złożył prezydentowi Rzplitej swoje listy uwierzytelniające na uroczystym posłuchaniu na zamku królewskim. Przy audjencji obecny był minister spraw zagranicznych Józef Beck.

Przy wręczeniu listów uwierzytelniających poseł wygłosił przemówienie, na które odpowiedział prezydent Rzplitej. W drodze powrotnej poseł łotewski złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Król Karol Rumuński złoży wizytę w Paryżu

BUKARESZT. (Pat). „Curentul“ dowiaduje się, że król Karol oświadczył, że niezwłocznie po zakończeniu żałoby dworskiej, to jest jeszcze tej zimy, pragnie złożyć zapowiadzaną oddawną wizytę w Paryżu.

PŁONĄCA SAARA

Mały skrawek ziemi, liczący 1912 km. jest otoczony płomieniem namiętnej waliki politycznej. Dla zagranicy mogłoby to być obojętne, gdyby ogień nie zagrażał sąsiednim budowlom, a być może na wet całej Europie w wypadku, gdyby nie udało się go zlokalizować.

Walka w okręgu Saary toczy się między Niemcami i zasadniczo posiada wewnętrno-polityczny charakter. Ale wynikiem jej są zainteresowane również inne państwa. Dla rządu niemieckiego połączenie okr. Saary z Rzeszą jest **kwestią prestiżu**.

Wszyscy wiedzą, że okr. Saary jest zamieszkały przez Niemców. Jeżeli ci Niemcy w plebiscycie powiedzą, że nie chcą należeć do Niemiec, będzie to oznaczało, że nie chcą należeć do **tych** Niemiec, a byłoby to dla rządu hitlerowskiego bardzo nieprzyjemne. Przecie Niemiec oficjalna propaganda nieustannie dowodzi, że 97—99 proc. mieszkańców Saary wypowie się za połączeniem z Rzeszą. Zdaniem lepszych znawców kwestji saarskiej istotnie, jeżeli nie się zmieni, Niemcy otrzymają w plebiscycie większość, chociaż nie tak znaczną: 60—75 proc. Czy oznacza to, że cały okr. Saary odejdzie wówczas do Niemiec? Co będzie wówczas z tymi, którzy agitowali i głosowali przeciwko hitlerowskiemu Niemcom? Co będzie z francuskimi kopalniami węgla, które Niemcy będą musiały wówczas wykupić?

O ile wiadomo, Niemcy nie są skłonne do poczynienia jakichkolwiek obietnic co do **losu opozycji**, uważając tego rodzaju obietnice za naruszenie swej suwerenności. Wykupić kopalnie węgla nie mogą, bowiem nie posiadają należytego zapasu złota. Tymczasem Francja inwestowała w tych kopalniach miliony franków. Czy odda te kopalnie w ręce Niemiec bez zapłaty? Czy nie będzie bronić tych kopalń, w razie potrzeby, jako swej własności z bronią w ręku?

Oto jakie pytania nasuwają się w związku ze zbliżającym się saarskim plebiscytem i niedawną **francuską wojkową demonstracją**. Ta ostatnia jest uzasadniana możliwością hitlerowskiego coup d'état w okr. Saary przed lub po plebiscycie i miała miejsce w porozumieniu z Anglią.

Na dowód swej dobrej woli Niemcy zabroniły na przestrzeni 40 km. od saarskiej granicy noszenia mundurów i urządzania parad. Jednakże ton niemieckiej prasy w stosunku do Francji jest bar-

dzo podrażniony. Organ niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych utrzymuje, że Francja swą demonstracją wojenną chce wywołać rozruchy w okr. Saary, by mieć powód dla interwencji. Inne organy prasy niemieckiej piszą, że wtargnięcie francuskich wojsk do okr. Saary oznaczałoby zerwanie wersalskiego traktatu: że minęły te czasy, gdy obce wojska bezkarnie okupowały niemieckie terytorjum. Wkońcu niebrak głosów, twierdzących, że jeżeli Francja będzie maszerowała, to i Niemcy nie będą milczały, lecz okażą sprzeciw.

Organ niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych „Deutscher Dienst” nawet wyraził wątpliwość w to, by francuskie zamiary interwencji zbrojnej traktowane były poważnie. Utrzymuje on, że byłoby to „szaleństwem, które dałoby się boleśnie we znaki nietylko Niemcom, ale całej Europie”...

Nie będziemy analizowali, co tu jest powiedziane i uczynione na serjo, a co

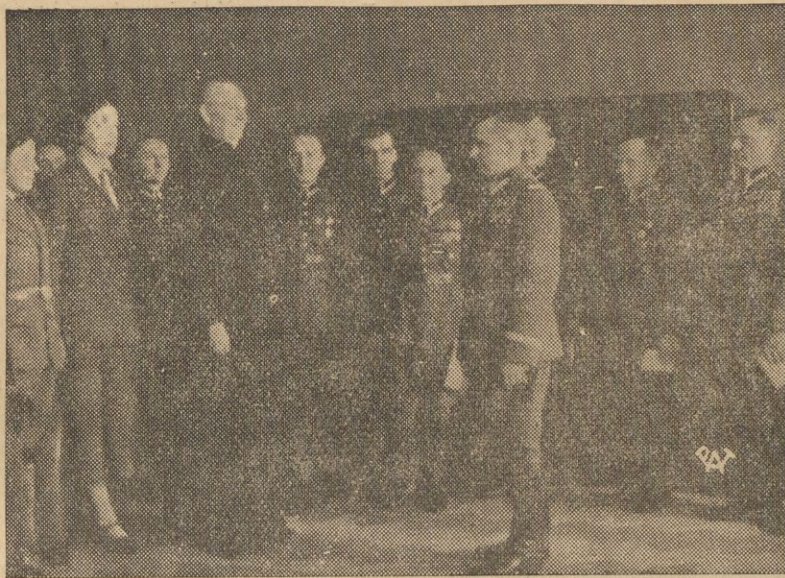
jest tylko manewrem dla zastraszenia przeciwnika. Ważne jest jedno: Niemcy już uważają okr. Saary za terytorjum niemieckie i rozpatrują jego okupację — jak powiedział sekretarz stanu Bülow francuskiemu posłowi François Poncet — jako „niezwykle poważny akt”, który pociągnie za sobą najdalej idące następstwa.

Tymczasem Francja ma formalne prawo, a nawet obowiązek jest posłać wojska do okr. Saary dla utrzymania porządku na żądanie komisji rządzącej Saary. Prócz tego być może ma prawo bronić swej własności.

Wynik plebiscytu jeszcze nie jest wiadomy. Nie jest wiadoma również możliwa interpretacja jego przez Ligę Narodów. Tym czasem Niemcy już rozpatrują okr. Saary jako swe terytorjum i czynią z tego daleko idące wnioski. W tych warunkach wypowiediane w Europie obawy związane z kwestją Saary, mogą nie być przesadne.

Obserwator.

Wręczenie harcerskiej odznaki honor. dowódcy i oficerom K.O.P.



W czwartek odbyła się w Warszawie uroczystość wręczenia harcerskiej odznaki honorowej „Wdzięczności” dowódcy K. O. P. gen. Kruszkowskiemu oraz harcerskiej odznaki honorowej „z zasług” oficerom K. O. P. Odznaki zostały wręczone w dowód wdzięczności harcerstwa za okazaną pomoc i współpracę z harcerstwem. Na zdjęciu — moment uroczystości podczas przemówienia gen. Kruszkowskiego.

Stan liczebny armii polskiej

Według preliminarza budżetowego stan liczebny naszych wojsk lądowych jest następujący: oficerów 17.905, szeregowych zawodowych 37 tys., szeregowych niezawodowych 211 tys., pozatem 5.010 urzędników i 2.790 niższych funk-

cjonarjuszów i służby.

Marynarka liczy 425 oficerów, 1.910 szeregowych zawodowych, 3.160 szeregowych niezawodowych, 164 przedników i 145 funkcjonarjuszów niższych i służby.

ani pradiadkowie moi Żydami nie byli. Ja sam starałem się przez całe życie (w miarę możliwości) nigdy nie być Żydem. Dlatego tę drażliwą sprawę żydowską zostawiam na boku, choć ze skruką przyznaję, że różne myśli o pokrewieństwach cudzych wielkich przodków przeleciały mi przez głowę, gdy na druku znalazłem podpis Koła Miejsk. Stron. Nar. w Wilnie.

I to właśnie stronnictwo pisze tak do mnie: „Szanowny Panie! Przy ostatnich wyborach do Rady Miejskiej podpisał Pan listę Narodowego Komitetu Wyborczego, dając tem dowód, że ma Pan zaufanie do Stronnictwa Narodowego i popiera Pan jego usiłowania, by zmienić dzisiejszy stan rzeczy w Polsce i zapewnić Polakom na polskiej ziemi lepsze jutro?”

Lodowy dreszcz przeszedł mi po grzbiecie... Ja podpisałem listę Narodowego Komitetu Wyborczego?! Jeszcze nie upadłem z wieży Eifla na głowę. Na wszelki wypadek dotknąłem dłonią czoła. Chłodne. — Ale dalej: „ma Pan zaufanie do Stronnictwa Narodowego”... Ja mam zaufanie do Stronnictwa Narodowego?! Nie, to już zakrawa na metodyczne drwiny. „Popieram” jego (Str. Nar.) usiłowania, by zmienić dzisiejszy stan rzeczy w Polsce! Przedewszystkiem, nigdy nie popierałem i nie będę popierał, a po drugie nie wierzę, aby Str. Nar. zmieniło lub w jakikolwiek sposób wpłynęło na dzisiejszy stan rzeczy, bo — nie ma ono znaczenia. I słowa te o dzisiejszym stanie rzeczy — są od rzeczy. „Zapewnić Polakom na polskiej ziemi lepsze jutro”... Skąd ta nagła troskliwość o Polaków?

Całowaliście buty carowi Mikołajowi, godząc się z jego wolą, a gdy go bolszewicy „wykończyli”, uderzyliście w pokłony przed kajzerem Wilhelmem, oddając Polaków pod jego „silną opiekę”. Uważaliście, że Polakom jest tak wygodnie i dobrze, nie było wygodnie tym Polakom, którzy gnili jednocześnie w rosyjskich, niemieckich kryminalach i obozach jeńców. Wtedy nie troszczyliście się o Polaków. A dziś z sentymentalną łezką w oku chcecie zapewnić Polakom lepsze jutro? „Tylko Polakom!” A co z Białorusinami, Rusinami, Niemcami i Żydami? Pewnie utopilibyście ich w jeziorze Trockiem, gdyby wam nie żal było jego niezamocnej toni.

Czytając dalej tę nadrukowaną kartkę, znajduję słowa patetycznie gorąco apelujące o pomoc dla pracy Stronnictwa Narodowego. „Każdy z Polaków odpowiedzialny jest za losy naszej Ojczyzny”. Szkoda, że tak późno przypominacie sobie to, czego inni dawno czynem dowiedli.

A właściwie o co panom ze Stronnictwa Narodowego chodzi? Cóż to za apel? Nie trudno domyślić się: zebrani na pieńki. Myślicie, że może na powodzian, pogorzelców czy innych nieszczęśliwych ludzi, dotkniętych klęską, lub na bezrobotnych, którym trzeba ulżyć? Nie! To pieniądze na partję, na Str. Nar., które chce polepszyć sobie warunki w zbliżających się (tak już im zbliżają się) wyborach do Sejmu i Senatu. Żądają pieniędzy, aby mogli silniej wodę mącić.

Kto chce w tej „zaszczytnej” robocie pomóc, może albo 1) *zapisać się na człon-*

Program obchodu Święta Niepodległości w Wilnie

Dziś, w sobotę 10 listopada, godz. 11: W sali kina „Rewja” — akademja dla uczniów szkół powszechnych.

Godz. 16: W Teatrze Wielkim na Pohulance przedstawienie dla młodzieży szkół średnich.

Godz. 19: Koncert orkiestr na Placu Orzeszkowej.

Godz. 20: Na Placu Łukiskim odegrane będzie widowisko p. t. „Wyścig krwi pokoleń porobiorowych”.

W godzinach wieczornych we wszystkich organizacjach społecznych odbędą się uroczyste akademje.

Jutro, w niedzielę 11 listopada. Godz. 9.45 — przegląd wojska i organizacyj na Placu Łukiskim.

Godz. 10.00 — msza połowa na tymże Placu.

Godz. 11.00 — rewja na Placu Łukiskim, w której prócz oddziałów wojskowych garnizonu wileńskiego wezmą udział drużyny Federacji PZOO, Przystosobienia Wojskowego i WF. Po rewji uformuje się pochód, który uda się do Katedry, gdzie przedstawiciele władz, urzędów i organizacji złożą wieńce na krypcie ks. Biskupa Bandurskiego.

Godz. 12.00 — w sali Urzędu Wojewódzkiego odbędzie się uroczysta dekoracja zasłużonych obywateli orderem Polonia Restituta i Krzyżem Zasługi.

O tej samej godzinie w Teatrze na Pohulance odegrane będzie widowisko „Słowik” dla najbardziej potrzebujących dzieci.

Godz. 13.00 — w sali kina „Rewja” odbędzie się popularny poranek, urządzony przez Związek Strzelecki. W tym samym czasie we wszystkich kinoteatrach wileńskich odbędą się bezpłatne przedstawienia dla bezrobotnych i wojska.

Godz. 13.30 — W Teatrze Wielkim na Pohulance dane będzie po raz wtóry przedstawienie dla dzieci p. t. „Słowik”.

Godz. 18.00 — We wszystkich komitetach dzielnicowych BBWR i organizacjach odbędą się wieczornice.

Zarząd Radjostacji Wileńskiej przypomina, że w niedzielę między 10.40 a 11.57 transmitowane będą z Warszawy fragmenty wielkiej rewji wojskowej na Polu Mokotowskim.

Komitet Obywatelski Obchodu Święta Niepodległości apeluje do mieszkańców Wilna, by w sobotę i niedzielę przystroili domy flagami państwowymi i udekorowali je, a wieczorem iluminowali.

Zgon gen. Radziewicza

W Drusienikach zmarł emerytowany generał dywizji Radziewicz. Pogrzeb odbędzie się w sobotę 10 listopada. W oddaniu ostatniej posługi zmarłemu generałowi weźmie udział kompanja K. O. P. z Porzeczą, baterja artylerji z Grodna oraz delegacja oficerów garnizonu grodzieńskiego.

Ruch emigracyjny w październiku

W ciągu października wyjechały z Polski za pośrednictwem Syndykatu Emigracyjnego transporty wychodźców do Argentyny, Brazylii, Chile, Kanady, Paragwaju, Urugwaju Stanów Zjednoczonych A. P., Belgji, Francji i innych krajów w ogólnej liczbie około 850 osób.

Dlaczego nie mogę być członkiem Stronnictwa Narodowego?

Przed paru dniami znalazłem w puszcze na listy druk. Z zasady tego rodzaju druków nie czytam, więc i ten chciałem wrzucić do kosza. Ale jakiś duch przekory podszeptał mi, aby wbrew zwyczajowi zerknąć nań.

Zatytułowane: „Szanowny Panie! Podpisane. — Oniemiałem! Nie! Zamknąłem jeszcze raz oczy i znowu otworzyłem. Ależ tak! Wyraźnie „stoi” napisane: „Z poważaniem za Zarząd Koła Miejskiego Stron. Narodowego w Wilnie (Wacław Komarnicki) Poseł na ejm”.

Teraz dopiero rozpałała się we mnie „niezdrowa” (niech tak będzie) ciekawość. Endecy do mnie? Czego, u licha, mogą ode mnie żądać? Nigdy endekiem nie byłem. Żadnego Żyda nie zamordowałem ani nie pobiłem. Nietylko zębów, ale nawet włosy z brody „podłemu żydowi” nie wyrwałem. Ba, nie stać mi było nigdy na tyle cywilnej odwagi, by rzucić cegłą w okno firmy, nazwijmy ją „grzecznie”, izraelskiej, i dać pożądanego „drała” w ciemną ulicę. Nie mogę także pochwalic się podobnie heroicznymi czynami w stosunku do innych mniejszości, zamieszkujących nasze państwo.

Tu zamyśliłem się. — A jednak podobno jestem aryjczykiem z krwi i kości. Ani ojciec, ani matka, ani dziadkowie,

ka Str. Nar., za co otrzyma pięknie wykonaną legitymację, upoważniającą do udziału w zebraniach Stron. Nar. — albo zobowiązać się wpłacać miesięczny dattek bez zapisania się na członka, zaznaczając wysokość ofiary miesięcznej.

Po drugim punkcie zastanowiło mnie następujące zdanie: „nadmieniamy, że nazwiska ofiarodawcy w razie życzenia mogą pozostać nieujawnione”... Co to znaczy? Przecież ofiarowca na dobry cel nigdy nie jest pociągany do odpowiedzialności sądowej, więc dlaczego ma tać swe nazwisko? Widocznie są ludzie, którzy wstydzą się, że są ofiarodawcami na rzecz Stron. Nar. Rozumiem ich w zupełności i serdecznie współczuję. Ja także wstydziłbym się.

Niemniej ciekawy jest także punkt drugi deklaracji: „członkiem ani ofiarodawcą na rzecz Stronnictwa Narodowego być nie mogę spowodu...”. To już stanowczo duże wymaganie. Jeszcze trzeba podawać powody, dlaczego nie chce się być członkiem Stronnictwa Narodowego albo ofiarodawcą na jego rzecz. Czy naprawdę do Stronnictwa Narodowego należą ludzie pozbawieni zupełnie wyobraźni, że nie potrafią sobie „dośpiewać”, dlaczego ktoś nie chce być członkiem, ani ofiarodawcą na rzecz Stron. Nar., i żądają podania powodów? I ci ludzie chcą zapewnić lepszą przyszłość Polakom!!!

Chwycił mnie śmiech pusty.

Józef Biały.

P. S. Druk ten wrzucono do mej puszczy widocznie przez pomyłkę, gdyż jak później sprostuję, adresowany był na inne nazwisko. Całe zszczęście!

Sylwester Matuszka

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Egzemplarz słabszej płci

5 b. m. rozpoczął się w Budapeszcie proces słynnego Sylwestra Matuszki, oskarżonego o spowodowanie szeregu katastrof kolejowych, a tem samem szeregu morderstw z premedytacją. Nie uprzedzając wypadków — proces potrwa dobrych kilka dni — przypomnijmy zgrubsza zbrodnię działalność Matuszki.

BIA TORBAGY.

W nocy z 12 na 13 września 1931 r. wykołcił się ekspres, pędzący z Budapesztu do Wiednia. Katastrofa nastąpiła w miejscowości Bia Torbagy na Węgrzech. Pięć wagonów osobowych wraz z lokomotywą zleciało z wysokiego na 25 metrów wiaduktu w dół, rozbijając się doszczętnie. Spod szczątków wagonów wydobyto 22 trupy i 14 rannych. Jak się okazało katastrofa była dziełem zbrodniczej ręki. Ktoś wmontował pod szynami na wiadukcie 62 naboje ekrazytowe i połączył je ze sobą przy pomocy specjalnego urządzenia. Gdy ekspres wjechał na wiadukt, pod ciężarem wagonów nastąpiło spięcie owego elektrycznego urządzenia. Gwałtowna eksplozja — i po chwili część pociągu leżała strzaskana na dnie przepaści.

PODEJRZANY PASAŻER.

Gdy ocalała służba kolejowa i cali pasażerowie krzatali się przy rozbitych wagonach, wprowadzono z jednego wagonu dosyć dziwnego pasażera. Twierdził on, że spadł wraz z innymi w przepaść, gdyż jechał w pierwszym wagonie, tuż za lokomotywą. Prowadzono go pod ręce, gdyż jechał i dowodził że jest ciężko ranny. Jednak słowom jego przeczyły zarówno czyste, niezawalone ubranie, jak też bardzo nieznaczne, powierzchowne zaledwie zadrapania skóry. Było to dziwne i podejrzané. W wagonie, w którym rzekomo jechał, wszyscy zginęli lub odnieśli ciężkie rany. Tymczasem Sylwester Matuszka — on był bowiem — „szczęśliwie“ ocalał.

Mimo wszystkich tych rzucających się wprost w oczy okoliczności Matuszki nie aresztowano. Wszyscy byli zbyt wstrząśnięci katastrofą na to, by móc logicznie rozumować. Zresztą zapewne nikomu w pierwszej chwili na myśl nie przyszło, że chodzi tu nie o nieszcześliwy wypadek, a tylko o perfidną zbrodnię i że zbrodniarz, zamiast zbiec z miejsca strasznego czynu pozostał w Bia Torbagy, przyglądając się własnymi oczami rozmiarom wywołanej przez siebie katastrofy. Tak czy inaczej, Matuszkę puszczono wolno.

ARESztOWANIE I WYNIKI REWIZJI.

Po pewnym czasie, gdy pierwsze wrażenie katastrofy pod Bia Torbagy minęło i gdy zaczęto przewadzić w tej sprawie rzeczowe śledztwo, podejrzenia znowu zwróciły się ku Matuszce. Aresztowano go w Wiedniu. Rewizja, przeprowadzona w mieszkaniu Matuszki dała wyniki rewelacyjne. Znalaziono bowiem naboje ekrazytowe tego samego typu, co ładunki, użyte do wykołocenia pociągu w Bia Torbagy. Wobec tak wymownego dowodu winy, wydobyte zeznań z Matuszki — podającego się cały czas



Matuszka składa zeznanie przed sądem

za solidnego i Bogu ducha winnego kupca — nie przedstawiało już dla doświadczonych sędziów śledczych w Wiedniu żadnej trudności. W huraganowym ogniu krzyżowych pytań wypowiadał Matuszka nie tylko to, czego chciano dowiedzieć się odnośnie Bia Torbagy, lecz i to, co odnosiło się do innych, poprzedzających Bia Torbagy, zagadkowych „katastrof“ kolejowych.

SYSTEMATYCZNE ZAMACHY.

Okazało się przeto, że policja wiedeńska schwyłała grubszą rybkę, aniżeli pierwotnie przypuszczano. Matuszka systematycznie uprawiał się w wykołoceniu pociągów osobowych. Na szczęście — zamachy te nie były tak krwawe, jak zamach w Bia Torbagy.

Tak więc 31 grudnia 1930 r. rozluźnił Matuszka spojenie kilku szyn na odcinku toru pod Anzbach (Austria). Do katastrofy jednak nie doszło. Zapobiegł jej drożnik, który — na krótko przed przejściem pociągu — odkrył dzieło zbrodniczej ręki, znajdując ponadto w pobliżu rozluźnionych szyn klucz i inne narzędzia, pozostawione przez zbrodniarza.

W styczniu 1931 r. na linii Wiedeń—Passau dokonał Matuszka analogicznej próby zamachu. Tym razem z większym powodzeniem. Widocznie pracował nad rozluźnieniem szyn tuż przed nadejściem pociągu, gdyż nie zdążył zauważyć uszkodzenia przedtem. Pociąg się wykołcił.

Z nasypu spadła lokomotywa i wagon pocztowy. Znajdujący się w nim urzędnicy odnieśli stosunkowo lekkie obrażenia.

8 sierpnia 1931 r. wykołcił Matuszka pociąg osobowy pod Jüterborgiem na linii Bazylea—Berlin. Tym razem użył materiałów wybuchowych doszedłszy widocznie do przekonania, że rozluźnienie szyn nie daje zbyt efektownych wyników. Istotnie, w tym wypadku efekt był duży. Rany odniosło aż 109 osób.

Wreszcie 12 września wykonał zbrodniarz zamach pod Bia Torbagy. Zamach — jak widzieliśmy — najkrwawszy ze wszystkich pozostałych.

JAK MATUSZKA ZACIERAŁ ŚLADY?

Matuszka okazał się zręcznym symulantem. Pod Bia Torbagy umyślnie pokaleczył — nieszkodliwie rzecz prosta — by odwrócić podejrzenia od swojej osoby. W czasie śledztwa — i obecnie też — symulował obłąd. Niezależnie od tego, starał się Matuszka już w czasie wykonywania zamachów skierować uwagę policji w fałszywym kierunku. Mianowicie w miejscu zamach pod Jüterborgiem znaleziono na słupie ulotkę komunistyczną ze słowami: „Zamach, rewolucja, zwycięstwo. Matuszka chciał zapewne skierować podejrzenia na partię komunistyczną. Podobnie pod Bia Torbagy znaleziono kartkę ze słowami: „Robotnicy! Nie macie żadnych praw. Wywalczycie je sobie na kapitalistach. Usłyszycie o nas co miesiąc. Towarzysze nas są wszędzie. Za wszystko zapłacą kapitaliści. Nie obawiajcie się, gdyż benzyna się nie skończy(?)“. Wreszcie na linii Wiedeń—Passau (2-gi zamach) również znaleziono kartkę o treści następującej: „Robotnicy! Ten zamach został dokonany w waszym interesie. Przyjdzie czas, gdy dam się poznać robotnikom. Zamachowicze“.

Tak Matuszka zacierał za sobą ślady, spodziewając się, że policja będzie szukać sprawy wśród komunistów.

PROCES.

Toczący się obecnie w Budapeszcie proces odłania mnóstwo szczegółów tej niesamowitej historii. Matuszka zachowuje się w sposób nierówny, bądź robiąc z siebie warjata, bądź też podając rzeczowo i spokojnie szczegóły ze swego życia. Psychiatrzy orzekli iż Matuszka jest poczytalny. Sądzić przeto należy, iż poniesie zasłużoną karę za krwawe eksperymenty, których motywów nie można się jakoś doszukać. NEW.

Alfred Edmund Brehm



11 listopada upływa 50 lat od śmierci Alfreda Edmunda Brehma, słynnego przyrodnika, autora wielu dzieł z dziedziny zoologii, które do dziś dnia nie straciły swej naukowej wartości.

Pod wpływem swego ojca, również przyrodnika, który potrafił rozbudzić w młodziutkim Brehmie miłość do przyrody postanawia poświęcić się i on tej dziedzinie wiedzy. Odbija w latach 1847—1852 podróż po Egipcie, Nubji i Sudanie, której wyniki ogłasza w szkicach z podróży po Afryce. Zwiedza następnie Hiszpanję, Norwegię, Szwecję, a owoc badań podjętych pod czas tych podróży ogłasza w znanym dziele „Życie ptaków“ (Glogów 1861). Po następnej podróży do Abisynji obejmuje stanowisko dyrektora ogrodu zoologicznego w Hamburgu. Tu dojrzała w nim plan wydania dzieła, obrazującego życie kręgowców i bezkręgowców. W ten sposób powstaje w r. 1864-69 szereg tomów słynnego owego dzieła, tłumaczonego na wszystkie prawie języki. Wiele miejsca poświęca tu biologii, podczas gdy systematykę, anatomię i fizjologię pozostawia na dalszym planie. Na krótko przed śmiercią odbywa jeszcze jedną podróż naukową po Wschodnim Sybirze, z którego przywiózł bardzo ciekawy zbiór etnograficzny. Najważniejsze jego dzieła to: Tierleben (6 t. 1864—69), Das Leben der Vögel (1868), Die Tiere des Waldes (1867).

(m.)

Nowości wydawnicze

— *Boy-Zeleński, Obrachunki Fredrowskie*. Nakł. Gebethnera i Wolffa. Warszawa 1935. W świetnej formie i z druzgocą logiką, która jest jego specjalnością, rozprawia się wieloletni krytyk teatralny z komentatorami Fredry i „młoci“ całą fredrologię w osobach zaprzyjaźnionych powag profesorskich, aż strzępy leca. Zestawia fazy opinii odnośnie do „ojca komedji polskiej“: potępienie, zgorszenie, zapomnienie, banalność badań krytyków i historyków literatury, apoteozowanie, studja filozoficzne i w rezultacie zagmatwanie pojęć o tych roszkownych rodzajowych obrazach epoki, o tych kronikach społeczeństwa szlacheckiego pokazanych bez obłonek przez hrabiego z Sądowej Wiszni. Erudycja, sumienność Boya, a zwłaszcza jego pracowite do ciekawia, tak przemawiające do przekonania, sprawa że lektura tej nie profesorskiej książki o Fredrze jest istną rozkoszą. Czytać Boya, to uczyć się myśleć logicznie i rozumować trzeźwo.

— *Wydawnictwa Św. Wojciecha. Jerzy Ban drowski. Pilot Św. Teresy. Przeróbka francuskie go życiorysu o ojcu Bourjade, zakonniku Serca Jezusowego i misjonarza wśród dzikich Papuasów w Nowej-Gwinei, a przed obłeczeniem sukienki, nieustraszonego lotnika, biorącego udział w straszliwych zmaganiach się wojsk francuskich.*

— *Michalina Grodzicka, Jenerałowa Zamojska*. Krótkie dzieje niezwyklej duszy i umysłu najbardziej niepospolitej organizatorki życia społecznego i programu dla swojej sfery realizowanego w Zakładach Kalwarii i Kuźnicach, wyjątki z jej pism, całość pisana z pietyzmem ale bez talentu i nie dość obrazowo malujące ten niepospolity żywot.

— *Tihamer Toth, Życie piękne i czyste*. Przekł. autoryzowany. Rozumnie i logicznie przedstawiony przebieg walk i pokus jakich doświadczyć musi młody człowiek, wchodzący w życie. Zarazem podane są sposoby zwalczania tychże oraz ukazane skutki niewstrzemięźliwości. Tom książki szlachetny i podniosły, cytaty uczonych na potwierdzenie dowodzeń, życzliwy stosunek do zgadnienia i młodzieży, prostota w przedstawieniu problemu, polecają tę książkę do użytku bibliotek szkolnych i starszych chłopców.

— *Stanisław Jachowicz, Powiastki i Bajki*. Zebrał i wstępem poprzedził dr. L. Posadzy. Tomik ten należy do Biblioteki Wychowania Przed szkolnego. Znałe tradycyjnie zane bajki o dydaktycznej wartości, na których się uczyło całe starsze pokolenie, przydadzą się i dzisiaj, ze względu na swą chrześcijańską i społeczną treść, oraz niefrasobliwy, pogodny humor. Obrazki stylowe z epoki zdobią staranne wydawnictwo. H. R.

Oryginalny bieg



W Genewie odbył się w tych dniach oryginalny wyścig uliczny, w którym wzięli udział miejscowi kelnerzy i kelnerki w pełnym rynsztunku t. zn. z pełną tacą w ręku. Bieg odbył się na trasie 3 km. Był to jednocześnie popis zręczności, chodziło bowiem o to, by w biegu nie wylać miesionych na tacy napojów. Na zdjęciu — zwycięzcy biegu u mety.

Rozmowa z „udarnikiem“ fabryk leningradzkich

Los robotnika w Rosji Sowieckiej

IV. O życiu robotniczej młodzieży sowieckiej

— A teraz, ciekaw jestem, co pan może powiedzieć, jako robotnik i socjalista, o młodzieży robotniczej w Rosji Sowieckiej. Jak pan sądzi, czy te wszystkie powierzchowne obserwacje i głębsze studia w formie reportaży, artykułów i t. p. słusznie sugerują wrażenie, że młodzież sowiecka jest bezwzględnie oddana idei takiego komunizmu, jaki reprezentuje obecny rząd sowiecki?

— Na wstępie podkreśliłbym ogromną różnicę nastrojów wśród robotników starszej generacji, a młodzieżą — oraz różnicę między nastrojami wśród młodzieży kilka lat temu, a dziś.

— Może więc pan postara się ująć tę odpowiedź tak, jakby ją ujął robotnik sowiecki starszej generacji. Należał pan do organizacji robotników sowieckich w ciągu siedmiu lat. Jest to okres wystarczający na poznanie atmosfery środowiska.

— Postaram się. Otóż młodzież sowiecka w wieku lat od osiemnastu (i niżej oczywiście), a do lat dwudziestu kilku nie zna lepszych warunków bytowania niż te, w których wyrosła. Mówią jej, że w Rosji jest najlepiej — musi w to wierzyć. Mówią jej, że od pracy robotnika zależy lepsza przyszłość — pracuje z całym poświęceniem. Była w sferach robotniczych Rosji elementem najbardziej oddanym rządowi. Dlatego wciąga się ją do wszystkich organizacji robotniczych i używa się jako narzędzia polityki rządu.

— Proszę to wyjaśnić!

— Młodzież wodzi rej we wszystkich fabrykach i organizacjach. Jest przykładem dla starszych. Słyszał pan zapewne nieraz o dobrowolnych ofiarach robotnika sowieckiego, jak bezpłatny dzień pracy na rzecz lotnictwa, ofiary na kolektyw i t. p. Otóż są to pomysły rządu, zrealizowane przy pomocy młodzieży. Partia informuje młodzież o projekcie rządu. Młodzież jest bezinteresowna i za wsze gotowa do poświęceń. Na zebraniach organizacji młodzieżowych projekt zostaje przyjęty z entuzjazmem. Na zebraniach fabrycznych robotników starszej generacji młodzież komunikuje, że projekt ofiary został przez nią uchwalony i wzywa starszych na „soriewnowanie“ (do wyścigu pracy). Cóż mają robić starsi — uchwalają również. Na zebraniach wypowiadać się przeciw projektowi partii nie można.

— A w rozmowach prywatnych?

— Nieraz byłem świadkiem dyskusji na temat prawdziwego socjalizmu. Oczywiście w małym kółku między młodzieżą a starszymi. Ale cóż — gdy starszy w oględny sposób zwróci uwagę zbyt gorliwemu młodzikowi, że robotnicy są i tak przeciążeni pracą i wspomni coś o linii socjalizmu, to mu szczeniak odwarknie:

— Przecież my socjalizmu nie budowaliśmy, sami sobie jesteście winni.

— Z tego wynikałoby...

— Dojdziemy jeszcze do tego... — przerwał „udarnik“. — Takich młodzików nazywamy „zastrełszczikami“ projektów rządowych. Są zawsze gotowi do najcięższej pracy. W latach 1931, 32 i 33 było bardzo dużo „subotników“ t. j. dni bezpłatnej pracy dla państwa. Doszło na wet do tego, że młodzież używano do pracy w lasach podczas zimy. Chłop nie chciał iść do ciężkiej pracy — ogłoszono „soriewnowanie“. Zgłosiło się sporo młodzieży. Wysłano ją na Murmań, gdzie pracowała w okropnych warunkach zdrowotnych. Wielu nie powróciło. Tak, roboty te pamięta dobrze młodzież leningradzka. Kosztowały wiele — dużo było strat w szeregach młodzieżowych.

Takie nastroje panowały prawie wyłącznie wśród młodzieży robotniczej do roku 1933—1934. Dziś jest trochę inaczej.

— Mianowicie.

— Nie wiem jak to się rozwinie w przyszłości, lecz w bieżącym roku duży odłam młodzieży robotniczej zmienił swoje postępowanie. Wprawdzie napo-

zór nie się nie zmieniło — w dalszym ciągu spełniają pracę z ramienia partii, jednak stosunek do pracy jest „naplewa tielski“.

— Czy to określenie jest pana, czy też ogółu robotników, z którymi się pan stykał.

— Robotników. Oznacza ono, że młodzież zaczyna lekceważyć swoje obowiązki. Naprzykład, gdy zwrócisz uwagę takiemu młodzikowi na jakieś zagadnienie — to on odpowie: „Eh, naplewa“ na dajęto eto wsio“ (Eh, pluje, obrzydło to wszystko). Jak pan wie, dla powiększenia zapasu do pracy u robotnika stosuje się pochwałę i nagane przez wypisywanie na czerwonej lub czarnej tablicy. Nie pomagają jednak. Młodzież zaczyna się opierać.

— Jak się to przejawia.

— Nie uczęszcza tak licznie jak przedtem na zebrania zawodowe. Nie wypeł-

nia wyznaczonych jej obowiązków. Zaczyna coraz wyraźniej lekceważyć udział w niczym, a wyśmiewać „soriewnowanie“. Coraz częściej powstają kłótnie z Zakłosem i kolektywem. Wszystkie mo- wy przedstawiciele partii młodzież przyjmują z uśmiechem niedowierzania.

— Czy mówi to pan na podstawie wielu wypadków?

— Oczywiście. To się widzi, o tem się słyszy — nie przesadzam. Ciężkie warunki materialne zaczynają zniechęcać i młodzież. Przekonywano, że sytuacja polepszy się. Poносиła wielkie ofiary. A tymczasem lata płyną i jest coraz gorzej. O nastawieniu ideowym części młodzieży sowieckiej może dużo powiedzieć następujący fakt. W handlowym porcie leningradzkim wykryto antyrządową organizację. Należało do niej dużo młodzieży. Dlaczego? Dlatego, że kierownicy organizacji dawali im chleb z kielbasą.

— Czy to naprawdę autentyczny wypadek?

— Eh, panie. Nędza i głód pchają nieraz na drogi, które z moralnością i etyką nie mają nic wspólnego. Zresztą pojęcie „moralności“ jest nieco inne w Sowieciech niż w innych krajach Europy. Młodzież cieszy się tam całkowitą swobodą pod każdym względem. Prowadzi więc życie rozwieszę. Zwyródnienie płci we jest rzeczą powszechną i nikogo nie krępuje. Również nikt się nie gorszy, jeżeli panna chodzi z brzuszkiem i rodzi dziecko. Przeciwnie panna-matka chwali się nieraz przyrostem w rodzinie. Jeżeli ojciec nie chce płacić na dziecko, skarży go przed sądem. Rozprawy takie odbywają się przy drzwiach otwartych. Moralności publicznej to nie obraża.

— Czy zdaniem pana, jest to rzecz godna potępienia?

— Oczywiście. Nie chciałbym, aby dzieci moje były wychowane w podobnej atmosferze. Przecież statystycznie stwierdzono, że 50 proc. młodzieży robotniczej obojga płci w Leningradzie zakażona jest chorobami wenerycznymi.

— Sporo!

— Tak. Z młodzieżą związane jest inne zagadnienie zdrowotne. Mianowicie również stwierdzono statystycznie, że prawie 70 proc. młodzieży robotniczej w Leningradzie cierpi na płucę.

— Po 17 latach istnienia „raju sowieckiego“.

— Rząd sowiecki docenia powagę sytuacji. Wprowadził na przykład „dojenie bab“.

— Co!?

— „Dojenie bab“ — tak robotnicy nazywają akcję podkarmiania niemowląt. W związku z badaniem zdrowotności młodzieży, zwrócono większą uwagę na najmłodszych obywateli — mianowicie na niemowlęta. Jest duży procent (nie pamiętam w tej chwili jaki) matek, rodzących w siódmym miesiącu oraz nie posiadających zupełnie albo w małej ilości mleko do karmienia. Wszystko to wynika ze złego odżywiania się kobiet ciężarnych. Rząd rozwiązał sprawę dokarmiania niemowląt przez odbieranie mleka tym matkom, które posiadają go dużo. „Leningradzka prawda“ pisała we wrześniu, że w ten sposób dokarmia się 150 tysięcy niemowląt w okręgu. Kobiety, które oddają mleko, otrzymują wzamian dziennie 1 litr mleka, przepuszczonego przez „centryfugę“. Ten system dokarmiania niemowląt, robotnicy nazywają wulgarnie — „dojeniem bab“.

— Zrobmy teraz duży przeskok — od niemowląt do wyższych uczelni.

— Mogę tyle powiedzieć, że każdy student uniwersytetu ma stypendjum, wahać się w granicach od 100 do 120 rubli. Tylko nie każdy może zostać studentem. Zależy to od zdolności.

Tu uzupełnię informację „udarnika“ opisem warunków życia studenta sowieckiego, zawartem w „Za Industrializację“ z dnia 28 października. Gazeta ta podaje, że do Świerdłowska przeniesiono z różnych miast siedem instytutów. Studenci po przybyciu do miasta nie znaleźli pomieszczeń i żyć muszą w okropnych warunkach (śpią na podłodze w nieoświetlonych i nieogrzanych pomieszczeniach). W rezultacie 50-ciu studentów porzuciło instytut. Oprócz tego w gazecie „Gudok“ również sowieckiej, z 28 października znajduje się list zbiorowy studentów, którzy żalą się, że nie otrzymują regularnie swych stypendiów, że apro wizacja pogarsza się z dnia na dzień — tak że obecnie jedynym ich pokarmem poza chlebem (b. lichy gatunek) jest marchew i kapusta kiszona. Powoduje to wzrost chorób żołądkowych. Dzieje się to w instytucie kijowskim.

— Tak — rzekł „udarnik“ na zakończenie rozmowy o młodzieży sowieckiej. — Młode pokolenie Rosji zaczyna tracić wiarę w swych duchowych przywódców. Zobaczmy co przyniesie przyszłość?

Włod.

Demonstracja, która wprowadziła w Paryżu nastroje alarmowe



Na ilustracji fragment z pogrzebu 16-letniego chłopca, który został ranny w czasie wypadków lutych r. b. i który obecnie na skutek otrzymanej wówczas rany zmarł. W obawie by demonstracyjny pogrzeb nie pociągnął za sobą nowych wypadków, rząd zarządził w garnizonie paryskim ostre pogołowie.

Symboliczny miecz dla Marszałka Piłsudskiego

CHORZÓW. (Pat). W dniu 11 b. m. specjalna delegacja złożyła w Belwederze symboliczny miecz wykuty w hucie „Batorego“ w Wielkich Hajdukach na G. Śląsku jako dar załogi i inżynierów hut „Wspólnoty Interesów“ dla p. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Miecz ten ma być symbolem radości pracowników tego olbrzymiego przedsiębiorstwa spo-

wodu ukonstytuowania się czystopolskiego zarządu koncernu oraz przemianowania huty Bismarka na hutę „Batory“. Projekt miecza wykonany został przez Zbiegniewa Bocheńskiego na wzór historycznego szczerbca. Na głowicy miecza umieszczono herb Piłsudskich „Koścień“, z drugiej zaś strony herb Batorego „Włcze Zęby“.

Hitler planuje powrót do Genewy

LONDYN. (Pat). Omawiając wizytę Ribbentropa w Londynie „Daily Herald“ stwierdza, że Ribbentrop miał od Hitlera polecenie wysondowania poglądów brytyjskich sfer rządowych na plan Hitlera powrotu do Genewy.

Plan ten według „Daily Herald“ przedstawia się następująco:

1) Biorąc za podstawę deklarację mocarstw z dnia 10 grudnia 1932 roku o równouprawnieniu Niemiec Hitler ogłosi, że Niemcy się zwinęły z ograniczeń wojskowych zawartych w rozdziale 5 traktatu Wersalskiego.

2) Niemcy cofną swoje wystąpienie z Ligi i powrócą do Genewy biorąc udział zarówno w pracach Ligi Narodów jak i konferencji rozbrojeniowej.

3) Niemcy będą gotowe rozważyć ponownie w sensie przychylnym przystąpienie do wysuniętego przez Francję projektu wschodnio-europejskiego wzajemnej pomocy.

Dziennik zapowiada, że Ribbentrop o planie tym rozmawiać będzie zarówno z min. Simonem jak i Edenem i że następnie wyjedzie do Paryża, aby wysłuchać opinii rządu francuskiego.

Roosevelt może liczyć na reelekcję

NOWY YORK. (Pat). Minister poczt Farley, omawiając rezultaty z wyborów i o przytaczającem zwycięstwie partii demokratycznej, oś-

wiadczył, że reelekcja Roosevelta na stanowisko prezydenta w 1936 roku odbędzie się prawie jednomyślnie.

Po gęsiach — mleko

KRÓLEWIEC. (Pat). Prasa litewska donosi, że władza za ustawą o przynusowym wykupie gęsi porusza się obecnie na Litwie sprawę przyjsia z pomocą również gospodarce mlecznej. Towarzystwo „Lietuvos Lloydas“ wprowadziło już

w swych biurach podawanie urzędnikom mleka zamiast herbaty. Istnieje tendencja, aby wszystkie biura państwowe i instytucje poszły za tym przykładem.

KURJER SPORTOWY

ZAMIAST OBOZU HOKEJOWEGO DWADZIEŚCIA STOPNI CIEPŁA.

W najbliższą niedzielę w Katowicach miał zostać otwarty specjalny obóz treningowy dla naszych hokeistów. Tymczasem zupełnie niespodziewanie temperatura znacznie się podniosła i wynosi już obecnie przeszło 20 stopni. W tych warunkach naturalnie niema mowy o otwarciu obozu hokejowego. Polski Związek Hokejowy postanowił też przesunąć termin otwarcia obozu na dzień 19 listopada. Termin ten jest oczywiście również zależny od warunków atmosferycznych.

MAKABI PRZEGRYWA Z DRUŻYNĄ ŁOTEWSKĄ.

W środę warszawska Makabi rozegrała w Rydze mecz z drużyną łotewską, w skład której wchodził najlepszy pięściarz Rygi. Wyniki poszczególnych walk były następujące:

Birenbaum przegrał na punkty z Dołgiem (Łotwa). Wynik krzywdzi zawodnika warszawskiego, który zasłużył na remis.

Rosenblum wygrał wysoko na punkty z Łotyszem Timermensem.

Borensztein przegrywa po równej walce na punkty z Dengerssem.

Neustadt został znokautowany niespodziewanie przez dziko walczącego Knisisa.

Pilnik odniósł zwycięstwo przez dyskwalifikację Dunkisa w drugiej rundzie.

Neudingowi przyznano jedynie remis z Zarszeckim (Łotwa), mimo jego wyraźnej przewagi.

W ogólnej punktacji Łotysze wygrali 7:5. Wobec doliczenia wyniku wtorowego spotkania Thaist—Winograd, zakończonych zwycięstwem Łotyszów, ogólny wynik meczu brzmi 9:5 dla Łotyszów.

ZBIORKA MOTOCYKLISTÓW STRZELCA.

Kierownictwo Sekcji Motocyklowej K. S. Strzelca podaje do wiadomości, że wszyscy państwo motocykliści proszeni są o konieczne stawienie się na zbiórce celem wzięcia udziału w niedzielnej defiladzie.

Zbiórka wyznaczona jest na godz. 8.30 przy ul. Dąbrowskiego.

MECZ Z NAPRZODEM TRANSMITOWANY BĘDZIE NA CAŁĄ POLSKĘ.

Dowiadujemy się, że niedzielny mecz piłkarski między WKS, a Naprzodem z Lipin transmitowany będzie przez radio wileńskie na wszystkie rozgłośnie radja polskiego.

Transmisja rozpocznie się o godz. 15. Obejmuje ona drugą połowę meczu.

Ile kosztował udział w wyścigach lotniczych?

Nowoczesna sława jest bardzo kosztowną przywilejem. Odnosi się to szczególnie do wyścigów lotniczych. Nawet nagrody zwycięskie bardzo często nie pokrywają wydatków inwestycyjnych, związanych z wyścigami.

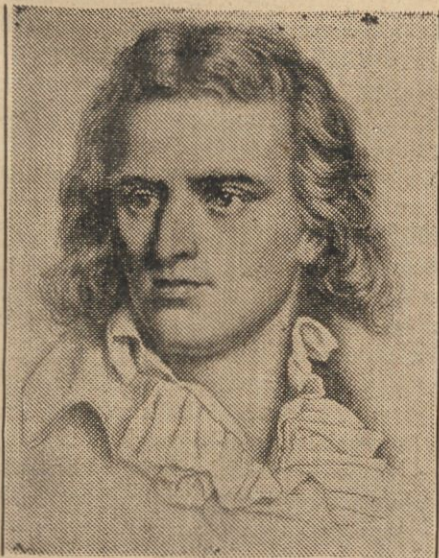
Zwycięscy ostatnich wyścigów para Scott i Campell Black wyszli z wyścigów z czystą nagrodą 10.000 funtów, bo koszt, które w tej samej wysokości w przygotowania włożyli, pokrył mecenas tej pary, mister A. O. Edwards.

Bez subwencji ze strony mecenasów, kto wie czy możnaby wogół taki lot podjąć. Sir MacPherson Robertson asygnował na nagrody 15 tys. funtów, Bernard Rubin wspomógł parę Chateart-Jones i Ken Walter 10.000 funtów. De Havilland Aircraft Company wyasygnowała na ten cel 15.000 funtów, kpt. Stack, który sam brał udział w wyścigach, kosztowała ta impreza 10.000 funtów.

Najsłynniejsi lotnicy świata, małżeństwo Amy i Jim Mollison łecili na koszt własny. Wydał na to 7.000 funtów, nie wliczając generalnej reperacji w Allahabad, gdzie zmuszeni byli lądować. Amerykańską księżniczkę dolarową kosztował ten wyścig 35.000 funtów szterlingów.

A teraz proszę obliczyć: 1 funt szterlingowy = 26 zł. 50 gr. (m)

Fryderyk Schiller



W dniu dzisiejszym przypada 175-ta rocznica dnia urodzin poety Fryderyka Schillera.

Jutro mecz z Naprzodem

Dziś przyjadą do Wilna piłkarze ze Śląska, którzy jutro rozegrają mecz rewanżowy o wejście do Ligi.

Na boisku po raz 5 spotka się WKS Smigły z Naprzodem z Lipin. Warto więc słów kilka poświęcić temu spotkaniu.

Naprzód jest drużyną, tak zwaną twardą. Składa się ona z młodych, obiecujących graczy, którzy rokuja wielkie nadzieje. Sam fakt, że w drużynie tej gra reprezentant Polski Michalski jest dowodem, że rzeczywiście Naprzód posiada szereg talentów. Do wypadków bowiem bardzo rzadkich zaliczają się fakty wyznaczenia graczy A klasowych drużyn do reprezentacji Polski. Zaszczycu tego dostąpił właśnie Naprzód.

Najlepszą częścią drużyny jest atak, który pracuje nietylko środkową trójką, ale całą piątką. Atak Naprzodu, jak któryś z fachowych piłkarzy powiedział, sunie jak lawina.

Naprzód reprezentuje poziom gry. Walczy przytem dżentelmeńsko. Przy najmniej tak mówi głos prasy sportowej.

A teraz przejdźmy do drużyny wileńskiej. Jeszcze nie straconego. Wystarczy przecież wygrać mecz 1:0, by mieć równą ilość punktów z Naprzodem. Trzeba bowiem wiedzieć, że w finałowych roz-

grywkach pod uwagę są brane punkty, a nie stosunek bramek, jak to miało miejsce w półfinałach.

Wilanianie powinni pamiętać, że mecz rewanżowy z Naprzodem jest decydującym spotkaniem. Nadzieja jeszcze jest. Trzeba starać się wykorzystać wszystkie sytuacje podbramkowe. Zespół powinien grać ostrożnie, do zwycięstwa powinien dążyć w sposób umiarkowany.

Jeżeli WKS. zagra tak jak z Legią poznańską, to możemy śmiało twierdzić, że Wilno u siebie na boisku odniesie cenę zwycięstwa. W dużej mierze zwycięstwo uzależnione jest od linii ataku, który powinien starać się jak najczęściej strzelać. Wierzymy, że drużyna WKS. dołoży wszelkich starań, by zagrać jeden z najlepszych swoich meczów.

Naprzód do Wilna przyjeżdża jak nas informują, dzisiaj pociągami pośpieszonym z Warszawy. Mecz sędziować będzie dr. Lustgarten.

Spotkanie odbędzie się oczywiście na stadionie reprezentacyjnym przy ul. Werkowskiej. Początek o godz. 14. Kierownictwo WKS. ma jednak porozumieć się jak z Naprzodem, tak też i z p. Lustgartenem, by mecz rozpoczął nieco wcześniej.

Ćwiczenia szermiercze w Japonii



We wszystkich szkołach średnich japońskich wprowadzono jako jeden z punktów programu fizycznego szermierkę, przyczem zamiast szabli używa się kijów bambusów. Na zdjęciu — uczniowie szkoły w Tokio w czasie ćwiczeń szermierczych.

Literatura... ludowa!

Rynek. Jak to zwykle: sprzedają—kupują, na swobodniejszym miejscu tłumik 250 osób, zasłuchani w żalobne tony osobliwego duetu. Kobieta i mężczyzna, on ślepy, zarabiają w ten sposób, wywołując wysokim falsetem jakieś wstrząsające tony o „dzieciach otrutych esencją przez macochę, co się stało w pow. janskim“, i jak głosi drukowana ulotka, sprzedawana po 5 gr.

Wydane do nakładu Alex. Kubiacyka z Częstochowy. Druk. J. Lubicz, Grodno, Dominińska 3.

Jest też w tej ulotce „Prawdziwe zdarzenie o wyrodnym dziecku“: „Gdy zachoruje i nie śpi w nocy, to się męczycie rodzice, a gdy wyrośnie synek lub córka dałby ci wór i palicę“, oraz „Straszną zemstą wzgardzonej dziewczyny“, która woła do matki „dziś płaczesz za córką iwą ukochaną a ja niekzemna zbrodniarka, je-

stem znów zakratowaną“, więc młodzian, co przez którego tragedję zbrodni się stała, ona prętko do domu pobiegła, rewolwer w kieszeni włożyła i... drżącą ręką do niego trzy strzały wprost wystrzeliła ale... zamiast uwodziciela to swą rywalkę zabiła“. Tłumaczy się przed sądem, że zboleć nie mogłam i jego zastrzelenie chciałam a przez omyłkość niewinne życie ja jej odebrałam“. Ale nieszczęśliwe dziewczyny, które za młodu kochają (chyba te, które na starość, to jeszcze nieszczęśliwsze, przyp. słuchacza). Oni (dziewczyny) w rozpacz za nimi to różnych zemstw wyszukują... ach wy młodzieńcy bez serca, głowy im powracacie a później się na żenicie“.

Oto czym się „narod“ karmi bezpośrednio chłonąc literaturę! O kulturo—oświato—propagando—ortografio!

Słuchacz.

Ilu jest Chińczyków?

Najliczniejszym narodem na świecie są Chińczycy. To nie ulega żadnej wątpliwości. Dokładnie jednak określić liczbę mieszkańców „Kraju Środka“ jest dotychczas niepodobniestwem. Czy jest ich 450 milionów, czy też 500 — tego nie można kategorycznie twierdzić nawet dzisiaj, mimo częściowej europeizacji Chin i statystyki, opartej na wzorach zachodnich.

Nawet oficjalne komunikaty o rezultatach spisu ludności w Chinach były zawsze podawane z zastrzeżeniem. Stan zaś ludności zmieniał się w zależności od sposobu i szybkości przeprowadzenia spisu, przyczem wynikały zagadkowe przesunięcia. Oto — według oficjalnych źródeł chińskich — Chiny w 1580 r. liczyły 60 milionów ludności, lecz w 1662 r. spis wykazał olbrzymią różnicę, gdyż „tylko“ 21 milion w. W 1711 r. urzędnicy cesarscy doliczyli się 28 mi-

lionów. W jakiś dziwny sposób spis przeprowadzony dwadzieścia pięć lat później w 1736 r. wykazał naraz 125 milionów. I tak było i później: w 1790 r. Chiny miały liczyć 125 milionów mieszkańców, lecz w dwa lata później po skrupulatniejszym obliczeniu wypadła liczba 307 milionów. To jest już różnica zagadkowa.

Zawodzą również ostatnie obliczenia. Oto w 1928 r. ogłoszono z małym zastrzeżeniem że liczba ludności „Kraju Środka“ przekroczyła sumę 485 milionów. Tymczasem w 1932 r. według sprawozdania ministerstwa spraw wewnętrznych — w Chinach żyje tylko 474 miliony mieszkańców (włączając w to Mandżurię — 31 milionów).

Pogódźmy się więc z tem, że długo jeszcze nie będzie wiadomem, ilu jest faktycznie Chińczyków.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **OLBRZYMI MOST W TORUNIU.** 11 bm. odbędzie się uroczyste otwarcie mostu drogowego na Wiśle w Toruniu. Most o długości 900 mtr. i szerokości użytkowej 15 mtr. uważać należy za największą inwestycję drogową w Polsce.

Budowę mostu rozpoczęto w r. 1928. ukończono w 1934 r. Most zbudowano z funduszy państwowych i miejskich.

— **Likwidacja Dyrekcji Kolejowej w Stanisławowie.** „Monitor Polski“ przynosi zarządzenie ministra komunikacji z dnia 23 października, które postanawia, iż Okręgowa Dyrekcja Kolei Państwowych w Stanisławowie zostaje zlikwidowana z dniem 15 listopada r. b.

— **Ś. p. Wiesław Kopeczyński.** W Kurowie pod Białymstokiem zmarł nagle na udar serca w wieku lat 50 kilku Wiesław Kopeczyński, wybitny znawca spraw rolniczych, który w roku 1923 był przez krótki czas ministrem reform rolnych. Po przewrocie majowym zmarły brał udział w pracach Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych na różnych stanowiskach.

— **„WAMPIR Z ŁOWICZA“ APELUJE.** Oslawiony bohater procesu o mord seksualne, Tadeusz Einstein, znany pod przydomkiem „Wampir z Łowicza“, który skazany został za dokonanie kilku mordów na karę 13 lat więzienia, wniósł skargę apelacyjną. Obrona wnosi o powołanie 3 najwybitniejszych psychiatrów w Polsce dla zbadania stanu poczytalności Einsteina.

— **NIECODZIENNY WYPADEK KOLEJOWY** wydarzył się na torze wąskotorowej kolejki pomiędzy Nowym Tomyślem a Opalenicą. Oto na stacji kolejowej Tomaszewo ładowali robotnicy buraki cukrowe. Gdy już 4 wagony były zupełnie załadowane, powstał nagle silny wieher. Silny wiatr spowodował że wagony ruszyły naprzód, a niebawem osiągnęły ogromną szybkość popędzły w stronę Opalenicy.

Niedługo jednak nastąpiło wykojenie, wagony wyskoczyły z szyn i rozbiły się.

— **NAGRODY LUBLINA.** Lubelski Zw. Pracy Kulturalnej ustanowił nagrodę naukową im. Hieronima Łopocińskiego, literacką — im. Bolesława Prusa i artystyczną im. Konstantego Kiełczy-Rayskiego. W r. bież. nagrodę naukową z dziedziny historii literatury polskiej komitet przyznał dr. Janowi Krzyżanowskiemu, prof. Upiw. Warszawskiego za całokształt jego pracy naukowej.

— **SZCZEPKO I TOŃKO SKARŻA.** Znana z „wesolej lwowskiej fali“ popularna para artystów rewjowych Szczepko i Tońko (Vaida i Vogelfänger) złożyli do sądu lwowskiego skargę przeciwko redaktorowi „Komika Polskiego“, wychodzącego we Lwowie. Chodzi o to, iż tygodnik humorystyczny pod powyższym tytułem zamieszczał niewyszukane dIALOGI, których bohaterem nadano imiona Szczepka i Tońka. Żaden z tych dialogów nie wyszedł z pod pióra Szczepka i Tońka.

— **„GÓRALE DO STOLICY“.** Z terenu woj. stanisławowskiego, lwowskiego i krakowskiego wyjeżdża 9 b. m. wycieczka góralska do stolicy. W wycieczce, organizowanej pod hasłem „górale do stolicy“ bierze udział 1000 osób, huculów i lemków-górali w strojach ludowych.

Trasę wycieczki ustalono następująco: Stanisławów — Lwów — Kraków — Warszawa — Częstochowa — Królewska Huta — Wieliczka — Mościce — Lwów i spowrotem Stanisławów.

— **BUDOWA MOŁA W GDYNI.** Budowa moła pasażerskiego w Gdyni na miejscu dawnego drewnianego, posuwa się naprzód. Opalowanie i zapuszczanie kesonów ma się ku końcowi. Dragi pracują nad pogłębieniem dna. Moło będzie oddane do użytku jesienią roku przyszłego.

— **W KIELCACH OTWARTA ZOSTAŁA WYSTAWA DROBIU I ZWIERZĄT FUTERKOWYCH,** zorganizowana przez kielecką Izbę Rolniczą. Ciekawy ten pokaz zgromadził szereg cennych eksponatów z terenu woj. kieleckiego. Otwarcia wystawy dokonał prezes kieleckiej Izby Rolniczej, poseł Tomasz Kozłowski. Wystawa potrwa 3 dni.

— **BARKA RYBACKA Z PRZED 150 LAT.** Inspekcja dróg wodnych w Bydgoszczy przystąpiła do budowy nowego betonowego bulwaru nad Brdą.

T. zw. sprawa „bulwarowa“ ciągnęła się przez kilka lat, ale nie można było ruszyć jej z miejsca powodu braku funduszy. Obecnie miasto wyasygnowało pewną kwotę pieniężną, władze państwowe dopomogły i wreszcie rozpoczęto roboty.

Niemalą sensacją dla miasta było odkopanie 25-metrowej drewnianej łodzi, która spoczywała dwa metry pod powierzchnią bulwaru w przybliżeniu przez 150 lat. W barce znaleziono stary dźwig i harpun rybacki do łowienia łososi oraz mały pieniążek pruski z r. 1810 i denar z czasów Jana Kazimierza.

HUMOR

NASZE DZIECI.

Ojciec zabrał ze sobą małego Jasia na polowanie. Gdy przebiegł im drogę zając, ojciec krzyczy:

— Pisz testament, zajączku!

Strzał chybia i zajączek pędzi co tchu dalej.

A na to Jas: —

— Widzisz, tatusiu, on cię zrozumiał i biegnie do notariusza.

(Le Rire)

KOBIETA MA GŁOS

KOLUMNA Z. P. O. K.

KROK ZA KROKIEM

Szesnaście lat niepodległości... Szesnaście lat wytężonej pracy twórczej...

Z trzech, odrębnym prawem rządowych, połaci ojczystego kraju, uzyskano znów całość. A szło nie tylko o unifikację ustaw, lecz i o unifikację ducha. Czasy niewoli przepoiły każdy zabór odrębnymi naleciałościami. Trzeba było długiego okresu, dla zeskrobania tych nawierzchni, aby odstąpić to, co wszystkim dzielnicom było wspólne. polskie serce, bijące miłością do kraju.

Trzeba było szesnastu lat niepodległości, aby świat pojął, że Polska — to mocarstwo i że czas zapomnieć o Polsce skutej w kajdany, a raczej należy przywieść na pamięć czasy świetności Rzeczypospolitej.

Bastion zachodniej kultury, rubież cywilizacji europejskiej, przedmurze chrześcijaństwa — to są odwieczne role „Poloniae semper fidelis“. Tak pojęta dziejowa misja państwa zmusza je do zajęcia stanowiska mocarstwa, do którego Polska skutecznie zdążyła, przez ostatnie lata.

Rocznica niepodległości każe też zastanowić się i zapytać: co jeszcze przyniosły minione dni?

Jeżeli rząd nasz usiłuje, aby świat zapomniał o Polsce z okresu upadku i niewoli, to również dba o to, aby i ludność polska przekreśliła w pamięci smutne czasy saskie i tragiczną maksymę: „nierządem Ojczyzna stoi“. Nowa Polska, Polska jasnego jutra, musi się opierać na kadrach państwowo uświadomionych obywateli, którzy rozumieją, że tylko w harmonijnej współpracy państwa i społeczeństwa leży przyszłość narodu. W dobie ogólnego przewartościowania wartości, gdy się rewizjonistycznie ustosunkowujemy do wszelkich dogmatów tradycji, potrzeba dobrej orientacji, by nie zboczyć z prostej linii. Za pion służyć może skoordynowana akcja stowarzyszeń i związków, gdzie nawet najbardziej wybujały indywidualizm znajdzie ujście i, zamiast szczytowania anarchii, przyniesie korzyść w postaci inicjatyw, lub dobrego pomysłu, rzuconego na niwę pracy społecznej.

Zmieniona dynamika współczesnego życia publicznego ad acta odkłada do bryczy drugiej połowy osiemnastego i dziewiętnastego wieku, gwałtownie szukając nowych dróg w dziedzinie polityki i ekonomii. Narody porzucają hasła „Deklaracji praw człowieka“ i robespie-rrowskie: „le peuple a raison toujours“.

Przegląd kobiecych organizacji wileńskich

1) Stow. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego — Miłnowa 12.

2) Zjednoczenie Ziemianek — Mickiewicza 19-2.

3) Katolicki Zw. Polek — Metropolitana 1.

4) Sodalitacja Marjańska Pań — Królewska 7.

5) Liga Dworcowa — Bazylijska 1.

6) Związek Pań Domu — Jagiellońska — gmach Tow. Kredytowego.

(D. c. n.)

Z życia prowincji

Życie ZPOK na prowincji bije żywym pulsem, każdy powiat jest małą kuźnią, wykująca ogniwa życia państwowego. Będąc niedawno w Głębokiem, z przyjemnością przyjrzałam się mechanizmowi pracy tamtejszego Zrzeszenia.

Pełna inicjatywy przewodnicząca p. Zofia Kowalewska, przy wydatnej pomocy p. Wysłouchowej — osiągnęły już ładne rezultaty swej działalności. Ostatnio Zrzeszenie wynajęło cały domek, gdzie na się zmieścić duża świetlica dla młodzieży, lokal klubowy, biblioteka i t. p. Związek zakłada też przedszkole dla dzieci w wieku przedszkolnym. Brak miejsca nie pozwala mi wymienić wielu innych prac, więc ograniczę się do krótkiego oświadczenia, że gdyby nie ruch społeczny i kulturalno-oświatowy pań tamtejszych, miasto owo, położone na krańcach Polski, byłoby miejscem przez Boga i ludzi zapomnianym.

a o władzy ludu coraz częściej mówi się jak o demagogii...

Państwo za państwem ukróca wybujały parlamentaryzm...

Bankrutuje liberalizm Smitha i doktryna Marksa. Walka kapitalizmu z nieodłącznym mu socjalizmem, kończy się, bez zwycięstwa tej, czy innej strony.

Trzeba zgodzić się z faktem ogólnej pauperyzacji świata i upadkiem wielkiej finansjery, jak też trzeba wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski. Trzeba rozwiązać trudny dylemat wieku — bezrobocie...

To są nieliczne z mnogich postulatów ekonomicznych, lecz prócz przesilenia gospodarczego przeżywamy jeszcze kryzys duchowy.

Uczymy się być obywatelami Kraju, w najwznioślejszym pojęciu tego wyrazu, t. zn. uczymy się pracować dla Ojczyzny, a pracę swą podporządkowuje-

my wspólnej nam ideologii. Wskrzecieliśmy Polskiego Czynu... Jednym ze skutków powszechnej biedy jest ścieranie się pokolenia starszego z młodszymi, „autochtonów“ z „przybyszami“, oraz ciągłe zakusy na wolność pracy kobiet. Skończy się to z kresem prosperity, z okresem, który trzeba stworzyć, gdyż sam przez się dobrobyt w kraju się nie zjawia.

Przez lata niepodległości odbudowywaliśmy pobożowiska i ruiny, przez lat szesnaście stworzyliśmy prestige państwa na zewnątrz, a przez następne lata trzeba zgnieść zmore nędzy, aby w drodze do realizowania różnych zadań polityczno - społecznych, nie zaważyły nam do ostateczności doprowadzone zmagania o byt, które przybierają dziś tak brutalne formy, odzwierciadlają się w postępowaniu jednostek i stowarzyszeń, oraz w brzydkim echu błędzą po szpaltach pism.

Cz. M.

LISTOPAD

Listopad. Pogańskie wspominki przodków. Czy nie jest to miesiąc przedewszystkiem kobiet? Któż płakał przed stułeciami, idąc za zwłokami do żałobnego stosu? Kto obmywał zastygłe ciała? Kto przechowywał pamiątki po zmarłych i waukom pokazuje żałobne relikwie?.. Kobiety. One są strażniczkami rodzinnego żalu i narodowych bólów. Do nich przychodzi złamany cierpieniem mężczyzna aby w ich łzach poszukać ulgi, gdy sam usta do krwi zagryza.

Dziwny to miesiąc listopad! Nad cmentarzami płonie wtedy luna, a z nadmogilnych mroków wybuchają w górę delikatne brzozy jak złociste krzyk. Wśród ich rdzawych, wyraźnych w łunie listków gra nieuchwytny dreszcz.

Miedzy grobami błędzą przedewszystkiem kobiety, strażniczki mogił i kołosek.

Pod nogami szeleszczą liście, pachnie wilgocią i gniciem jesieni, a już gdzieś głęboko kryją się zarodki nowego życia, żeby wytrysnąć później wiosennym przepychem.

Kobiety pierwsze uwierzyły w Zmartwychwstanie. Niosą na groby światło, od którego palce ich przeświecają purpurowymi smulkami i stawiają świece między spróchniałe liście, z mo kremi oczyma, a przecież z uśmiechem. Z uśmiechem, bo nie wierzą, żeby można było umrzeć, tak naprawdę. To tylko rozdzierające rozstanie na czas nieokreślony, ale kobieca cierpliwość jest bez granic. Przeczekają.

Dlatego na znak swojej wiary, miłości i nadziei stawiają, wśród szeleszczących liści na grabach, zawsze uśmiechnięte światło.

Pod ziemią próchnieją kości, pod ziemią nowe zarodki życia przezuwają słońce, a wśród uśmiechniętej trawy, gałązek i liści jaśnieje tysiącami płomyków pamiętliwa miłość. To jest listopad.

A ze wszystkich listopadów najdziwniejszy jest polski listopad. Polacy! niecierpliw, niesfor ny naród. Umie zajądło się kłócić, umie dobrze umierać, a płacze się w zwyczajnej codzienności i często nie potrafi tak się zmyślnie urządzić, jak inne narody. Polacy wybuchną, pokrwawią się, upadną znów wstają, aby dać świadectwo świetlistej prawdzie, drzemającej jednak w ich krwi. Ginią i zostawiają kobietom swoim w spuściznę pieśń i żal.

A różne sprawy polskie wyrastają i Hoczą się wśród dni listopada. Krew i sztandary. Rze-

zie i zwycięstwa. Narodziny i śmierć wielkości. Zaczarowany miesiąc. Kobiety — Polki wstają wtedy rano ze ściągniętymi brwiami, bo w no cy trwożyły je dziwne sny.

Chciałyby wziąć narecze ziół cudownych i zapalić je na powietrzu z wróżebnym zaklęciem, aby w snopie gorących iskieł spłonęło zło.

Nie czynią tego, bo to byłoby przyznaniem się do porażki, wyznaniem trwogi. A przecież nie Rzeczpospolitej nie grozi! To tylko dawne cienie idą przez polski listopad. To tylko liście są smutne, bo szeleszczą wśród nich stapanie śmierci, a brzozy zawsze są trwożne, więc i teraz krzyczą złociste na cmentarzach. Tak trudno w listopadzie o równowagę, gdy się jest polską kobietą. Blednie się w oczekiwaniu szczęścia, tak samo jak w przeczuciu bólu. A tu wszystko się spletało w listopadzie!

Ale dumą kobiety polskiej jest uśmiech. Wdzięk jej uśmiechu ocenili i cudzoziemcy. Lecz chroniła ten swój czar przedewszystkiem dla tych, których kocha. Uśmiech jej zastąpi blask płomienia z czarodziejskich ziół, zapalanych na wietrze. Będzie zaklęciem. Będzie krzykiem wiary w mężczyzn — Polaków. Przełamali wszak smęt listopada. Na zwiedzionych liściach, wśród plących się resztką nikłego złota brzoź ustawili ołtarz połowy ku czci Zwycięstwa. Jedenasty Listopad! To przecież nie chwila — to trwała radość pokoleń — prawda? Teraz trzeba w Rocznicę skupić się przy ołtarzu i mocno uściśnąć sobie ręce na znak niezłomnej przysięgi. Jak słodko jest pochylić się nad głową syna, by mu powiedzieć: „Bądź taki, jak twój ojciec!“ Najpiękniejszy ze snów kobiety to sen o Bohaterze. Kobieta pragnąca spokoju dla swego gniazda i jasnego nad gniazdem błękitu, wierzy instynktownie, że spójność państwa opiera się tylko na ukrytym bohaterstwie serca, na potencjonalnych możliwościach drzemających w obywatelu. A że jest twórczynią rasy, więc siedząc nad kołyską, szuka myśli po rozległej Polsce wielkości, którą mogłaby dziecku ukazać. Nie dziwi się więc, że zawiesi w pokoju portret Józefa Piłsudskiego, a potem podniesie dziecko, aby mogło ciepłymi wargami gładzić szkło ucałować.

To też jest rzucone na wiatr jesienny płomie-niste zaklęcie.

Bo najpiękniejszy ze snów kobiety to sen o Bohaterze.

E. K. M.

KRONIKA

po przemówieniu pani Wandy Pełczyńskiej, która zaznaczyła, że współpraca 9 organizacji, ustalona przed wyborami do Rady Miejskiej dała dotychczas tylko plusy, a żadnych minusów. To zebranie towarzyskie jest urządzone w celu dania możliwości członkiniom wzajemnego zbliżenia się i poznania. W bliskiej może przyszłości sprzymierzone organizacje podejmą nowe wspólne prace dla osiągnięcia wspólnych większych rezultatów. To też takie zebrania towarzyskie mogą być bardzo doniosłe w skutkach, jeżeli pogłębią — dzięki bliższemu poznaniu się — ogólne zaufanie. Następnie p. W. Pełczyńska podała do wiadomości, że odcinek w „Kurjerze Wileńskim“ p. t. „Kobieta ma głos“ stanie się organem zbliżonych organizacji ponieważ do komitetu redakcyjnego wejdą przedstawicielki poszczególnych zrzeszeń.

Przemówienie p. Pełczyńskiej, cieszącej się o-

gromną popularnością w Wilnie wogóle, a wśród organizacji kobiecych w szczególności, przyjęło jak zwykle rzeszistami oklaskami.

Rozległy się głosy na sali, żeby któraś z pań radnych, obecnych na herbatce, poinformowała o pracach w Radzie Miejskiej.

Wysłuchała tych próśb p. dyr. Staniewiczowa, która poinformowała zebranie o przedwstępnych pracach i zamierzeniach kobiet w Radzie. Kobiety pragnęłyby stać się czynnikiem, wprowadzającym ład i harmonię. Chcą wziąć udział we wszystkich pracach, mających na celu dobro miasta i jego wygląd estetyczny. Kwestja opieki nad matką i dzieckiem, stan sanitarny i oświata stanowią ich troską na terenie rady. Kobiety zdobyły dwa miejsca dla ławniczek w osobie p. dr. Hurynowiczówny i p. Hillerowej; Pani J. Fiedorówny, tak popularna w Rodz. Wojsk., weszła do prezydium.

Pani Staniewiczowa wierzy, iż wysiłki kobiet, przywiązanych do Wilna, a dbających o jego dobro i piękno, muszą dać realne wyniki.

Zebranie zakończyło się koło godz. 9 i pół. Członkinie zbliżonych Organizacji zachowały miłe wspomnienie o tej „herbatce“, która mogła być sztywna i uroczysta, gdyby ją urządzali „celebranci“, a stała się zapoczątkowaniem wspólnego „domu“ kobiecego, ponieważ gospodynie — organizatorki wniosły tutaj wdzięk i weselość.

— Głos i zadania Z. P. O. K. (Streszczenie przemówienia p. Hillerowej na Walnym Zebraniu Zrzeszenia Grodzko-Powiatowego).

...Z idei walk o Niepodległość wyrósł ZPOK. Poczuwszy się wolnymi obywatelami we własnym państwie skupiliśmy się i skupiamy rzesze kobiece w imię idei wzmocnienia i ugruntowania potęgi państwa polskiego. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiety jest organizacją polityczno-społeczną, stawia sobie za cel dobro państwa, dąży do tego, by jego siła i rozwój oparły się o trud i wysiłek całego świadomego społeczeństwa. Jesteśmy ideowo i pracą związane z obozem tych, którzy stanęli w szeregach legionowych, tych którzy walczyli w obronie granic młodego państwa polskiego i tych którzy swą szczerą i uczciwą pracę oddają państwu i społeczeństwu i stają do współpracy z Rządem.

Jako organizacja kobieca niezależna pragniemy ze społeczeństwa kobiecego wydobyć wszystkie wartości i umiejętności i skupić we wspólnym wysiłku dla podniesienia poziomu życia społecznego w Polsce. Zwiększają się nasze szeregi, gdyż z coraz większym zrozumieniem spotykamy się wśród kobiet. Łączą nas wspólne prace dla społeczeństwa i Państwa, ale również wspólne sprawy świata kobiecego, od nie tak dawna posiadające pełne prawa i obowiązki obywatelskie niezrealizowane jeszcze w dużej części. Potrzeba dzisiaj w Polsce jak najwięcej ludzi ideowych, uspołecznionych, mocnych charakterów. Zdaniem naszym nie tak nie oddziaływanie wychowawcze, jak sama praca społeczna. Przez konkretną pracę społeczną chcemy dać społeczeństwu nie tylko bezpośrednie korzyści ale przy tej pracy wychowujemy rzesze kobiece na wartościowe obywatelki.

Wielką ufnosć w celowość naszej pracy wywołały słowa prezesa Sławka, wypowiedziane na zjeździe w Katowicach. Powiedział on: „położymy nacisk na wychowanie charakteru, na większe zrozumienie, co znaczy honor, jako czynnik regulujący współżycie z ludźmi, to napewno lepiej przyczyni się do dźwignia społeczeństwa ku wyższym formom życia“... Jakże podobne są te myśli do tych, które wpaja w członkinie związku p. Zofia Moraczewska. Twierdzi ona, że wychowanie obywatelskie opiera się na: 1) rozbudzeniu uczuć obywatelskich i wyrobieniu postawy obywatelskiej, opartej o rozwój charakteru i wartości indywidualnych, moralnych i umysłowych członkini, 2) na wdrażaniu członkini do rozumienia zagadnień politycznych i społecznych i brania czynnego udziału w pracy politycznej i społecznej dobro państwa mającej na celu.

Poprzez wszystkie nasze działy pracy idzie my do wytkniętego celu. Nie zraża nas chwilowe trudności, ciężkie przeżycia organizacyjne ostatnich miesięcy. Jesteśmy żywą organizacją, szukamy najlepszych metod i dróg dla naszej pracy, a z walki obecnej prowadzonej o nie wyjdzie my zwyciężkami. W pracy swej spotykamy się z bardzo życzliwym stosunkiem władz państwowych i samorządowych, za co składamy bardzo serdeczne podziękowanie...

Z. K.

— Referat Prasowy Wojewódzki zawiadamia swoje członkinie, że dnia 14 listopada, o 6 ej we środę odbędzie się rozszerzone zebranie Referatu w związku z przemianowaniem odcinka „Kobieta ma głos“ w kolumnę Zbiłkowanych Organizacji.

— Przewodnicząca Komitetu Redakcyjnego Zbiłkowanych Organizacji Eugenia Kobylńska Masiejewska prosi Organizację kobiece o wydelegowanie członkini, które wezmą udział w pracach Komitetu na zebranie organizacyjne we środę 14 listopada o godz. 6 i pół (punktualnie) do lokalu Zrzesz. Wojewódzkiego Z. P. O. K. Jagiellońska 3 (Jadłodajnia).

Kierowniczka Referatu Grodz. Opieki nad Matką i Dzieckiem zawiadamia, że prawo reportażu prasowego z placówek jej opieki powierzonych mają wyłącznie referentki prasowe Z. P. O. K.

Poniedziałek Towarzyski ZPOK odbędzie się jak zwykle w lokalu przy ul. Jagiellońskiej 3, a na miłych gości czeka dancing, bridge, obfity bufet i różne inne atrakcje. Początek od godz. 7-ej.

Wiadomości gospodarcze

Uchwały rady Banku Akceptacyjnego

W dniu 6 b. m. odbyło się posiedzenie rady Banku Akceptacyjnego.

Rada uchwaliła wnioski dyrekcji, nadając kilkudziesięciu K. K. O. spółdzielniom kredytowym i innym instytucjom uprawnienia do bezpośredniego korzystania z kredytu akceptacyjnego i pomocy skarbu państwa. Ponadto powzięło uchwałę obniżającą, w odniesieniu do spółdzielni kredytowych, normę udzielonych przez nie kredytów rolniczych, stanowiącą podstawę do uzyskania przez nie uprawnień do bezpośredniej współpracy z Bankiem Akceptacyjnym. Dotychczas obowiązująca spółdzielnie kredytowa norma 100.000 zł. — wierzytelności rolniczych, udzielonych z własnych środków — nigdzie nie zrefinansowanych, lub zrefinansowanych w Banku Polskim — została obniżona do 50.000 zł. Uchwała ta da możliwość do przystąpienia do prac konwersyjnych całemu szeregowi nowych, drobniejszych spółdzielni kredytowych.

Wzrost wkładów w P. K. O.

W październiku r. b. wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających wykazują dalszy, poważny wzrost. Wkłady oszczędnościowe wzrosły o 10.282,64 złote, osiągając na dzień 31-szy października r. b. stan — 585.269.746 zł.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych, wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu października r. b. P. K. O. wydała 41.720 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 31-szy października r. b. liczbę: 1.403.203 książeczek.

Niemiecka izba handlowa dla Polski utworzyła wydział kompensacyjny

Jak się dowiaduje Agencja „Iskra“, niemiecka izba handlowa dla Polski (Deutsche Handelskammer für Polen) utworzyła przy swoim oddziale w Berlinie specjalny wydział kompensacyjny. Wydział ten, współpracując z odpowiednimi czynnikami polskimi, zajmuje się pośrednictwem i przeprowadzaniem transakcji kompensacyjnych.

Należy zaznaczyć, że polsko-niemiecki układ kompensacyjny, przewidujący dla każdego z obu krajów wywóz towarów wartości 22 miliony złotych, rozciąga się wartościowo tylko na drobną część polsko-niemieckiej wymiany towarowej. Liczba objętych układem artykułów jest również ograniczona. Wobec tego, przypuszczalnie prywatne transakcje kompensacyjne w przyszłości odgrywać będą jak i dawniej znaczną rolę w polsko-niemieckim ruchu towarowym.

Zainteresowani mogą się zgłaszać bezpośrednio do Izby Niemieckiej, względnie też do delegata tej organizacji w Warszawie p. Arno Kindlera — ulica Zgoda 12 m. 10.

Z PAMIĘTNIKÓW córki Ad. Mickiewicza

Gdyby kto mógł być żywcem pochwyć cię które z jego opowiadań, miałby ciekawą pogadankę szlachecką w rodzaju Pamiętników Paska, choć wypadki polityczne mniejszą grały tam rolę, niż polowania i osobiste przygody. Człowiek ten bowiem przechodził nieraz najdziwniejsze koleje, narażając niekiedy nawet życie, lecz przytem nigdy nie pomijając sposobności, żeby się zabawić z przyjaciółmi, damom uszanowanie złożyć, a zauważyć i zapamiętać w szczególności zalety każdego psa i konia. Między Francuzami, kolegami w administracji kolei żelaznej i podwładnymi, bardzo był lubiany i w zabawny czasem sposób starał się przed nimi honor polski podtrzymywać. Kiedy dziwili się nad jego ogromnym wzrostem i siłą, od powiedział zawsze skromnie:

— Ja w swoim kraju obok innych, zawsze za bardzo walego i słabego ucho dziłem.

Przejmowało to Francuzów niezmiernym zadziwieniem.

Ponieważ nazywał zawsze siebie ukraińskim Kozakiem, a Francuzom to nazwanie przedstawia tylko nawpół dzięk hordy, które w Paryżu koczowały podczas wkroczenia wojsk sprzymierzonych, jeden ze znajomych go zapytał:

— Kiedy pan jest Kozakiem, to może pan jadasz tojówki, jak ci co u nas byli w 1814 r.?

Wydajność pracy robotnika polskiego

W wielu fabrykach i przedsiębiorstwach w Polsce słyszy się skargi na duży spadek wydajności pracy robotnika w ostatnich latach. I często, oskarża się ich o lenistwo, złą wolę i t. p. Czy słusznie?

Otóż jedną z najczęstszych przyczyn małej wydajności pracy robotnika jest brak selekcji. Ludzi zatrudnia się gdziekolwiek, bez uwzględnienia ich przyrodzonych właściwości i uzdolnień. Weźmy dla przykładu taką czynność, jak np. praca zespołowa 3 ludzi przy podnoszeniu ciężarów. Jeden jest bardzo silny, może podnieść 100 kg., drugi podnosi tylko 50 kg., trzeci — 30 kg. Jeśli pracują razem, to praca nastawiona jest, oczywiście na najsłabszego. Ale podzielimy ich w inny sposób: robotników o doskonale rozwiniętych mięśniach zatrudnimy przy podnoszeniu ciężarów, słabszych przy innych czynnościach, nie wymagających dużej siły, a raczej zręczności — wówczas wydajność każdego z nich znacznie się podniesie.

Jest to najprostszy przykład selekcji robotnika. Uzdolnień jest dużo i są one różnorodne, a każdy niemal rodzaj pracy wymaga innego uzdolnienia. Przy niektórych pracach robotnik np. musi się odznaczać dobrem sercem, w innych wypadkach zdrowymi płucami, kiedyindziej zręcznością, w innych jeszcze wypadkach wyższą inteligencją i t. d. Bez selekcji robotników według ich uzdolnień praca musi być mało wydajna.

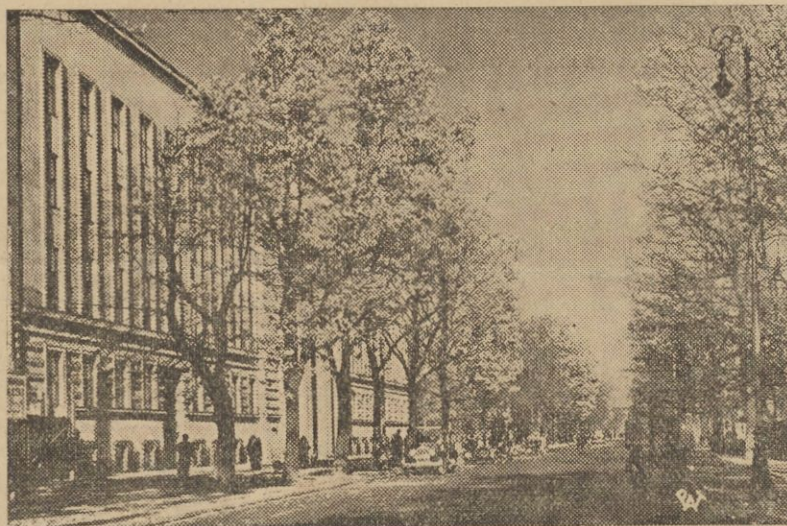
Selekcję taką przeprowadzić można na pod-

stawie badań lekarskich nowostępujących i badań, perjodycznych robotników już zatrudnionych. Badania te posiadają podwójną wartość: dla pracodawcy i dla robotnika. Pierwszemu gwarantują należyte zatrudnienie robotnika w sposób korzystny dla przedsiębiorstwa, robotnikowi zaś zapewniają pracę, odpowiadającą jego siłom i możliwościom. Badanie okresowe stwierdza, czy wybór był dobry, czy robotnik nie poniósł szkód wskutek złego przydziału do pracy. W wypadkach kiedy przydział był zły, należy w interesie i pracy i robotnika przenieść go gdzieindziej.

Drugim czynnikiem który obniża wydajność robotnika, są złe warunki zdrowotne pracy. Złe pracuje człowiek w atmosferze dusznej i gorącej albo zbyt zimnej; źle pracuje w atmosferze pyłu, przy złym oświetleniu, w hałasie i stukocie; wydajność pracy jest mała, jeśli robotnik pracuje w niewłaściwej pozycji, jeśli np. jest niepotrzebnie pochylony albo długo stoi; tak samo, jeśli tempo pracy jest niewłaściwe, np. zbyt szybkie, bez pauz i odpoczynków; ujemnie też wpływają na wydajność pracy wszelkie zatrucia substancjami, z którymi robotnik styka się przy pracy.

Aby podnieść wydajność pracy robotnika w Polsce, trzeba usunąć przyczyny dotychczasowego stanu, trzeba udoskonalic warunki pracy. Zagranicą pracodawcy już dawno zrozumieli, że higiena pracy nie jest akcją humanitarną, lecz prosto interesem.

Jesień w Warszawie



Jedna z najpiękniejszych ulic stolicy Aleja Szucha w blasku jesiennego słońca. Po lewej stronie gmach Ministerstwa W. R. i O. P.

Nowy dyrektor Banku Polskiego

Dr. Tomasz Buczkowski — naczelnik wydziałów: personalnego i prawnego dyrekcji Banku Polskiego, mianowany został przez Radę dyrektorem Banku Polskiego.

Stan robót drogowych

Roboty prowadzone na drogach państwowych i samorządowych osiągnęły w bieżącym roku znaczną intensywność. Świadczy o tem ilość zatrudnionych robotników przy tych robotach, która wahała się od 131.500 w czerwcu do 72.500 we wrześniu.

W zakresie utrzymania dróg państwowych naprawionych gruntownie lub częściowo w robocie było około 8.400 km. z czego 73 proc. robót już wykonano.

W dziedzinie budowy nowych dróg i mostów państwowych na ukończeniu znajduje się 115 km. dróg. Ulepszonych nawierzchni na drogach państwowych zbudowano w roku bieżącym 159 km., a roboty przygotowawcze dla ulepszenia wykonano na długości 89 km.

Należy dodać jeszcze, że na terenie województwa krakowskiego na drogach państwowych i samorządowych odbudowano całkowicie prawie 95 km. dróg, odbudowano nawierzchnie na przestrzeni 296 km. dróg, przyczem projektowane jest zbudowanie nowych mostów 6500 m. b. oraz odbudowanie częściowo zniszczonych mostów 1500 m. b. Z ilości tej oddane już do publicznego użytku około 3000 m. b. mostów.

Ceny nabiału i jaj w Wilnie

według notowań Związku Spółdzielni Mleczarskich i jajezarskich, Oddział w Wilnie, ul. Końska 12.

dnia 9 listopada 1934 r.

Masło za 1 kg. w zł. Wyborowe 2.90 (hurt), 3.20 (detal). Stołowe 2.70 (hurt), 3.— (detal). Solone 2.50 (hurt), 2.80 (detal).

Sery za 1 kg. w zł. Nowogrodzki 2.30 (hurt), 2.80 (detal). Lechicki 2.— (hurt), 2.40 (detal). Litewski 1.70 (hurt), 2.— (detal).

Jaja: Nr. 1 — 6.— za 60 szt., 0.11 za 1 szt. Nr. 2 — 5.40 za 60 szt., 0.40 za 1 szt. Nr. 3 — 4.80 za 60 szt., 0.09 za 1 szt.

Giełda warszawska

WARSZAWA (Pat.) Waluty: Berlin 214.30—212.30. Gdańsk 173.25—172.39. Londyn 26.55—26.25. Nowy Jork 5.32³/₄—5.26³/₄. Kابل 5.33—

Na co Służalski odpowiedział z niezierną powagą:

— Ja, panie, liczę się do ucywilizowanych Kozaków, jadam tylko stearynowe świece.

Zajęciem jego u nas było, jak zawsze mawiał, temperować ojcu pióra, które doskonale przypadły do ręki, do starzeć szczególnych haczyków do czyśczenia fajki, a na święcone śliczne lepić baranki z masła z kręconą węgą. Dla nas dzieci miał zawsze podarunek: ki: ptaszki i kwiaty, a dla maleńkich nawet panienek rycerskie atencje.

Pierwszy raz od niego dowiedziałam się, dostając na imieniny śliczną, białą różę, że to kwiat nasz herbowy, że Poraj ma białą różę na czerwonym polu, co później odnalazłam i w „Panu Tadeuszu“. Czasem sprawiał nam też wielką przyjemność, grając wieczorem na drumli. Wówczas gasiły się świece i w czarnej pomroce odzywały się dzikie, oryginalne tony cygańskiej muzyki, którą ojciec lubił słuchać. Podczas karnawału, w chwilach dobrego humoru, występował Służalski z Kozakiem, którego tańczył znakomicie, ze wszystkimi kozackimi sztukami i prysiadami, a niezmierną naszą admiracją. Trzeba było jego wesołości, aby w tym ciężkim 1849 r. rozjaśnić tak czarny zewsząd horyzont i smutny często humor ojca.

Ojciec pracował nad dziennikiem „La Tribune des Peuples“, ciężkie to i niepewne zajęcie wkrótce ustało. „Collège de France“ już było dla joca zamknięte. Nastąpiły czasy tak ciężkie, że jedyna po drugiej wszystkie kosztowności domu poszły na zastaw. Choć się nieraz

działo w naszych oczach, nie turbowaliśmy się tem wcale, bo najprzód nie rozumieliśmy całej okropności położenia, a potem nie wzrosliśmy, jak to zwykłe dziś się dzieje, w poszanowaniu i uwielbieniu pieniądza. Uważaliśmy to za coś podrzędnego, i brak takowego nie miał jeszcze dla nas znaczenia. Powoili to przesilenie finansowe minęło i choć położenie zawsze trudnem było, droższe sprzęty znowu do domu powróciły.

Władzio chodził do szkoły, ja w domu uczyłam się i dopomagałam mamie w gospodarstwie, a szczególnie w szyciu z młodszą siostrą Helenką. W liceum ulubionych nam dzieciom znajomych, zawiatała wówczas pani Quinet, dobra, zacna i miła żona słynnego profesora, która zjednała sobie nasze przywiązanie tkliwym zainteresowaniem się, którego szczerość dzieci uczuć umiały. Często też wówczas zawiązały się stosunki z Micheletem i jego córką, panią Dumenil. We czwartki wieczorem często u nas się zbierano, mama grywała już to sama, już z akompaniamentem i dawał się słyszeć piękny głos pani Dumenil.

Ojciec muzykę tak lubił, że sam nawet parę kawałków ułożył, jak pamiętam do słów Horacego, zaczynających się od wiersza: „Ibis Liburnis“, i do piosenki ludowej: „Szedł szlachcic do piekła gościńcem bitym“, — choć sam nie grywał wcale, a śpiewem nie było można nazwać tego co sobie czasem półgłosem nucił. Lubiał też bardzo, aby mu śpiewano chór Aniołów z „Dziadów“.

Braciszka miłego sen rozweselmy, Sennemu pod głowę skrzydło podścielmy, Oczami gwiazdami twarz mu oświećmy, Śpiewając i grając latajmy *wiankiem Nad czystym, nad cichym naszym kochankiem

Chór ten ojciec układał na nutę Hajdna do hymnu narodowego angielskiego: „God save the Queen“. Ulubionymi jego oautorami byli Haydn, Beethoven, a w szczególności Mozart, którego „Don Juana“ i „Flet Czarnoksięski“ nad wszystko przekładał; szkołę włoską mniej cenil. Za czasów „Collège de France“ kiedy miał przygotowywać prelekcję, najczęściej w wilje wieczorem, przechadzał się po salonie, a mama grywała mu Mozarta godzinami całemi. Notat nie robił nigdy żadnych, i nazajutrz rano wychodził z prelekcją gotową. Muzyka klasyczna zawsze mi przypomina zachwycenie, z którym ulubionych swoich autorów ojciec słuchał, i niektóre utwory wielkich mistrzów, zarówno z piósenkami niańki, wykołysały dziecinne lata nasze.

Bywały też u nas czasem tria. Na basetli grywał Stefan Zan, brat przyjaciela ojca, Tomasza Zana, na skrzypcach, to p. Tropiański, to młody jeden Francuz. Wieczorki, te bardzo proste, na których przyjęcie składało się tylko z herbaty i ciasteczek, wesołe zawsze bywały i ożywione. Z odległych stron miasta schodzili się znajomi do naszego dalekiego zakątka.

Miedzy często bywającymi odznaczał się zabawnymi oryginalnościami Franciszek Grzymała, znany autor i dawny redaktor „Astrei“.

(D. C. N.)

Zjazd delegatów gmin wiejskich

22 listopada r. b. odbędzie się w Wilnie zjazd delegatów gmin wiejskich z terenu województwa wileńskiego, zrzeszonych w Związku Gmin Wiejskich R. P., którego prezesem jest wicemarszałek Sejmu dr. K. Polakiewicz.

Na zjeździe tym wygłoszone będą m. in. referaty o głównych postanowieniach dekretów o oddłużeniu w rolnictwie i ich znaczeniu oraz o znaczeniu i skutkach dekretu o oddłużeniu związków samorządowych.

Ponadto na zjeździe omówione zostaną zmiany w ustawie o ubezpieczeniach społecznych dotyczące związków i pracowników samorządowych, sprawy samorządu szkolnego, działalność Związku gmin wiejskich oraz rozpatrzone zostaną wnioski gmin zgłoszone statutowo.

Wileńszczyzna liczy 2388 inwalidów wojennych

Jak wynika z opracowanych ostatnio danych statystycznych, na terenie województwa wileńskiego znajduje się 2388 inwalidów wojennych. Ogółem Polska liczy 172.859 inwalidów.

W trosce o jakość mleka

Dotychczas sprawa tak ważnego produktu spożywczego, jakim jest mleko, nie była uregulowana. Dostawa mleka ze wsi podmiejskich odbywała się w prymitywny sposób, w złe przykrytych dzbanach i innych otwartych naczyniach. Rozrzędzenie mleka za pomocą wody, dolewanej w ilości, zależnej od stopnia utlenienia mleczarki, było na porządku dziennym. Poza to mleko pozostawiano dużo do zżycia pod względem zwykłej czystości. Złe przykryte lub nie przykryte dzbanki były dostępne dla mikrobów tak łatwo rozmnażających się w mleku.

Sprzedawca z drugiej ręki — sklepikarz — był nie lepszy od bezpośrednich dostawców, fałszując dalej i tak podfałszowany artykuł.

Walka o jakość mleka dotąd była trudna i bezskuteczna.

Ostatnio Zarząd miasta zamierza obwieścić zarządzenie p. Ministra O. S., regulujące handel mleczym. W myśl tych zarządzeń w sklepach nabiałowych dopuszczalna będzie sprzedaż mleka na miarę, lecz w sklepach tych jednak obok mleka i przetworów mlecznych wolno będzie sprzedawać tylko: jajka, pieczywo (w gablotkach) oraz produkty w szczelnym opakowaniu drobnicowym (słoiki, pudełka i t. p.). Sprzedaż innych produktów będzie kwalifikowała sklep jako miejsce sprzedaży nieodróżnionego.

W sklepach zaś spożywczych nieodróżnionych sprzedawców mleka będzie się mogła odbywać tylko w butelkach. Butelki winny być z jasnego, przezroczystego szkła i zaraz po napełnieniu ich mlekiem szczelnie zamykane. O ile nie będą posiadały zamknięć mechanicznych, winny być korkowane nowymi korkami, wyjątkowo za pomocą gołowania, względnie zamykane kapsułkami lub krawkami tekturowymi. Butelki winny być zaopatrzone w nazwisko, imię i adres właściciela mleka.

Naczynia, w których mleko jest przewożone, przenoszone lub roznoszone do domów oraz sprzedawane na targach, placach i ulicach winne być szczelnie zamykane pokrywkami i posiadać wyraźne napisy, zawierające imię, nazwisko i adres właściciela mleka, wytłoczone na tabliczkach metalowych, stałe przytwierdzone do naczyń lub wymalowane niezmywającą się farbą.

Należy przypuszczać, że nowe zarządzenia przyczynią się w znacznym stopniu do polepszenia jakości sprzedawanego w Wilnie mleka. (f)

7 b. m. odbyła się w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Wilnie konferencja w sprawie projektu nowelizacji rozporządzenia Min. Opieki Społecznej, dotyczącego nadzoru nad mlekiem i jego przetworami.

Wychodząc z założenia, że wynikające z rozporządzenia przepisy są zbyt rygorystyczne w odniesieniu do sklepów spożywczych — przy równoczesnym nieuporządkowaniu handlu domokrajnego na rynkach i ulicach (wzbroniona jest sprzedaż mleka niebutelkowanego jedynie w sklepach spożywczych) — zebrani wypowiedzieli się za zastosowaniem odnośnych przepisów również i do handlu domokrajnego.

Zgodnie z wypowiedzianą opinią — wprowadzenie tych przepisów — miało być chwilowo odroczone i następowałoby stopniowo.

Omawiana była jeszcze sprawa zorganizowania centralnych zlewni mleka, któreby zaopatrywały sklepy w mleko butelkowane oraz sprawę sprzedaży mleka na podstawie koncesji udzielanych przez władze państwowe i samorządowe.

Dwie petardy

W dniu 9 b. m. przy ul. Ciasnej 12 i ul. Popławskiej 19 przez nieznanych sprawców podrzucone zostały przy wejściach do żydowskich domów modlitwy dwie petardy, wykonane ręcznie i wypełnione prochem myśliwskim, które wybuchły nie czyniąc nikomu krzywdy.

Siłą wybuchu zniszczonych zostało kilka szyb oraz drzwi w budynku przy ul. Popławskiej.

Włamanie z podkopem do znanej firmy

Wezorem rano policja wileńska zaalarmowana została wiadomością o tem, iż ubiegłej nocy dokonano włamania w sklepie znanej w Wilnie firmy Simon Idelson, mieszczącej się na parterze domu Nr. 20 przy ul. Niemieckiej.

Przybyła na miejsce wypadku policja ustaliła następujące szczegóły:

Złodzieje przedostali się prawdopodobnie tegoż wieczora do piwnicy, mieszczącej się pod sklepem a oddzielonej od sklepu prawie dwumetrowym fundamentem murem. Złodzieje wybili otwór w grubej warstwie cegieł i wapna, poczem przy pomocy piły zrobili w podłodze czworokątny otwór i w ten sposób przedostali się do sklepu.

Skradziono większą ilość towarów rozmaitego gatunku, jak jedwabie i dywany i t. p. Ponadto wylamano szuflady kasy i skradziono stamtąd około 2 tysięcy zł. gotówką. Zdobyczą włamywaczy padło również drogie nowe futro właściciela firmy pozostawione w budce kasowej. Wartość futra poszkodowany ocenia na 3 tysiące zł. Ogólna suma strat nie została narazie ustalona.

Wobec tego, że właściciel bawił w sklepie do pierwszej w nocy, włamanie dokonane pomiędzy godziną pierwszą a szóstą nad ranem.

Złodzieje „pracowali“ w pośpiechu i nie zdążyli zabrać wszystkiego. Dużo towaru znaleziono porzuconego w piwnicy. Znalaziono również na miejscu kradzieży narzędzia złodziejskie, nóż, duży kij i z hakiem i t. p. Ponadto znaleziono podrobiony klucz od bramy.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

Włamanie, jak widać dokonali specjaliści w swoim fachu.

KRONIKA

Sobota
10
Listopad

Dziś: Andrzej z Awelinu W.

Jutro: Marcina B. W.

Wschód słońca — godz. 6 m. 40

Zachód słońca — godz. 3 m. 26

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B.
w Wilnie z dnia 9/XI — 1934 roku.

Ciśnienie 758
Temperatura średnia + 6
Temperatura najwyższa + 7
Temperatura najniższa + 4
Opad 0,2
Wiatr pldn.
Tend. zniżkowa
Uwagi: pochmurno, mgła.

MIĘSKA

— **Budowa drogi do wsi Dubówka.** Wczoraj magistrat rozpoczął roboty przy budowie drogi do wsi Dubówka. Droga ta rozpoczynać się będzie od końca ul. Wilkomierskiej. Na robotach znalazło zatrudnienie 25 bezrobotnych.

— **REGULACJA PRAWEGO BRZEGU WILNY** W najbliższych dniach rozpocznie się zabijanie pali na prawym brzegu Wilny w pobliżu elektrołwni miejskiej. Zabijanie pali potrwa przez czas dłuższy i będzie wstępem do regulacji tego brzegu rzeki. Roboty przy regulowaniu brzegu lewego w przyszłym miesiącu mają być zakończone.

— **RUCH CYWILNY W WILNIE.** W ubiegłym miesiącu na terenie Wilna urodziło się 457 dzieci, w tej liczbie katolików 287, reszta innych wyznań.

W tym samym czasie zmarły 263 osoby. Najwięcej zgonów zanotowano na gruźlicę.

W październiku zawarto 119 ślubów, w tem 86 chrześcijańskich.

Wilno opuściło 17 cudzoziemców oraz około 30 miejscowych Żydów, którzy wyemigrowali do Palestyny.

— **SPRAWA OCZYSZCZANIA MIASTA.** W związku z tem, iż oczyszczanie miasta kosztuje samorząd z górą 120 tys. zł. rocznie, a mimo to nie stoi na wysokości zadania, czynnik samorządowy rozpatrywały ostatnio oferty w sprawie wydzierżawienia przedsiębiorstwu prywatnemu prac oczyszczania miasta.

Miasto na koncepcji wydzierżawienia tych prac mogłoby uzyskać około 30 tys. zł.

— **UPORZĄDKOWANIE PARKÓW.** Samorząd miejski z wiosną postanowił ostatecznie przystąpić do uregulowania parków miejskich i połączenia wszystkich parków z t. zw. Altarją. W Altarji urządzone zostałyby następnie muzeum etnograficzne Wileńszczyzny.

Równocześnie władze miejskie postanowiły zasadzić młode drzewka na dalekich przedmieściach.

ROZNE.

— **KOMUNIKAT POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO.** Spowodu święta Narodowego w dniu 11 listopada r. b. kolejna wycieczka pod hasłem „Witnianie poznajcie Wilno“ przesuwa się na następną niedzielę 18 listopada

ZABAWY

— **VII „CZARNA KAWA“** Koła Przyjaciół Akademika. W niedzielę dnia 11 b. m. o godz. 17—22 w hotelu Europejskim obchód Rocznicę Powstania Państwa Polskiego.

— **DZIŚ „DANCING - BRIDGE“ — CZARNA KAWA** w salonach Kasy na Garnizonowego. Początek o godz. 21.

— **KOŁO WILEŃSKIE ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY** uprzejmie zaprasza członków z rodzinami i wprowadzonych gości na „Dancing Bridge“, który się odbędzie dnia 10 listopada w lokalu własnym przy ul. Orzeszkowej 11-a m. 1 o godz. 22.

Teatr i muzyka

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **„MADAME POMPADOUR“.** Dziś, po raz II-gi wspaniale wystawiona stylowa operetka Falla „Madame Pompadour“, która odznacza się piękną muzyką, oraz interesującą treścią. W roli tytułowej, roztańcza czar swego talentu Janina Kulczycka. Opracowanie reżyserskie M. Domośławskiego. Zespół baletowy z p. Martówną i Ciesielskim na czele wykona efektowną scenę baletową „Markiza i rewolucjonista“. Zniżki ważne

— **JUTRZEJSZA POPÓŁDNIÓWKA.** Jutro na przedstawieniu popołudniowym po cenachniżonych grana będzie barwna operetka Abrahama „Bal w Savoy“ z J. Kulczycką w roli tytułowej.

— **JUTRZEJSZY PORANEK SYMONICZNY** W „LUTNI“. Jutro o godz. 12.30 w poł. odbędzie się III-ci Poranek Symfoniczny pod dyr. M. Kochanowskiego. Udział bierze Wil. Orkietra Symfoniczna, oraz znakomity wiołoczelista Bogumił Syroka, którego występy zagranicą i w kraju cieszyły się olbrzymim powodzeniem. W programie: Weber, Saint-Saens, Liszt, Czajkowski i Rimski-Korsakow. Ceny miejsc minimalne od 25 gr. do 1.50 gr.

Concert symfoniczny wywołał żywe zainteresowanie.

— **WIECZÓR PIOSENEK HANKI ORDONÓWNY** W „LUTNI“. Ulubienica publiczności wileńskiej, znakomita pieśniarka Hanka Ordonówna, wystąpi w środę, dnia 14 b. m. z całkowicie nowym programem, składającym się z 21 różnorodnych piosenek. Bilety już są do nabycia w kasie teatru „Lutnia“.

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— Dziś, w sobotę dn. 10 b. m. o godz. 8-jej przedstawienie wieczorowe wypełni doskonała

komedja psychologiczna M. Hemara „Firma“. Ceny propagandowe.

— Jutro, 11 b. m. o godz. 8 wiecz. „Firma“.

— **BAJKA DLA DZIECI „SŁOWIK“.** Jutro, w niedzielę dn. 11 b. m. o godz. 12-jej w poł. i o godz. 1 m. 30 po poł. odegrana zostanie prześlizna bajka dla dzieci, według Andersena p. t. „Słowik“. Ceny propagandowe.

— **JUTRZEJSZA POPÓŁDNIÓWKA.** Jutro, w niedzielę dn. 11 b. m. o godz. 4-jej po poł. ukaże się na przedstawieniu popołudniowym wyborna komedja współczesna Volpiusa „Zwyciężyłem krzyż“ z J. Boneckim i M. Węgrzynem w rolach głównych. Ceny propagandowe.

— **PREMIERA W TEATRZE NA POHULANKI.** Najbliższa premiera Teatru na Pohulanki będzie iskrząca się humorem, czteroaktowa komedja G. B. Shawa: „Nigdy nie można przewidywać“, poruszająca problem współczesnej rodziny. Reżyserja — Jan Bonecki.

Na wileńskim bruku

MOGŁO BYĆ ZŁE.

Wczoraj wieczorem na ul. Sofjanej miał miejsce następujący wypadek. Urwał się pasek pod trzymający elektromotera, który pracował na słupie telegraficznym.

Nieszczęśliwy w ostatniej chwili zdążył uchwycić się negami przewodów elektrycznych i zawisnąć w powietrzu, unikając w ten sposób niechybnej śmierci.

Temniemniej doznał silnych obrażeń nóg.

Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala. (c)

ARESZTOWANIE HANDLARZA.

Jak się dowiadujemy wczoraj został zatrzymany przez Wydział Śledczy właściciel sklepu owocowego przy ul. Wielkiej 4. Zatrzymanie to nastąpiło w związku ze złożoną przez przedstawicielstwa firm „Suchard“, „Plutos“ i „Anglais“ skargą o wyłudzenie od nich towarów na większą sumę. (c)

NIE ALEKSANDER A ANTONI.

W związku z notatką, jaka się ukazała w naszym piśmie dnia 7 b. m. o nadużyciach Antoniego Downarowicza na tle zbierania ofiar na odbudowę wojkowego kościoła po-Trzyniarskiego — obecnie p. Aleksander Downarowicz zawiadamia nas że aczkolwiek posiada upoważnienie na sprzedaż portretów osób zasłużonych na cele odbudowy tegoż kościoła, jednak nie niema wspólnego z wyż. wymienionym Antonim Downarowiczem.

DRUKARNIA i INTROLIGATORNIA

„ZNICZ“

WILNO, BISKUPIA 4, TEL. 3-40

Wykonuje wszelkiego rodzaju

roboty w zakresie drukarstwa

PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

Kina i filmy

„ZAUFAM CI...“

(Roxy)

Zaufam Ci... Zaufała również i publiczność, która się bardzo licznie stawiała na premierę, i... zawiodła się. Cały ten rozbrajający — naiwny film z nieprawdziwego zdarzenia, pozostawia tylko uczucie zdziwienia: poco i dla kogo właściwie coś podobnego się kręci? „Pogromczyń Marleny“, jak ją szumnie reklamują, Rosemary Ames, okazała się dla Marleny Dietrich mało groźną rywalką. Zresztą aktorka ta poprostu ze skóry wylaży, by upodobnić się choć trochę do Greta Garbo, są to jednak zupełnie bezskuteczne wysiłki... Brzydka i mało zdolna — nie podoba się publiczności.

Bardzo dobry, jak zresztą zawsze, jest John Boles, o męskiej, inteligentnej twarzy i bardzo dobrej, powściągliwej grze. Ale i on czuje się tu widocznym nie na miejscu.

Partaczą również i reżyser. Zresztą nie mu innego nie pozostaje w stosunku do podobnego, skandalicznego scenariusza. Zdjęcia i strona dźwiękowa — słabe.

Jako nadprogram wyświetlany jest dodatek produkcji polskiej p. t. „Wysilek mózgow“. Przedstawia on w sposób rozbrajający naiwny — rozwój techniki i przemysłu. Tytuł tego dodatku nasuwa pytanie: dlaczego nie użyto większego „wysilku mózgow“ dla nakręcenia lepszego dodatku? A. Sid.

KOREPETYCYJ, LEKCYJ

w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum, ze wszystkich przedmiotów, (specjalność: polski, matematyka i fizyka) udziela były nauczyciel gimnazjum. Warunki skromne. Postępy w nauce i wyniki pod gwarancją. Łaskawe zgłoszenia: Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 13.

Nowy wyczyn terrorystów z pod Hali Miejskiej

Donosiliśmy o tem, iż pod Halami Miejskimi grasuje szajka terrorystów — wymusieli Członkowie tej bandy połączyć szczególnie na handlarzy, przybyłych z prowincji. Dzień wczorajszy przyniósł nowy wyczyn tej bandy.

Tym razem ofiarą padł Oszer Wajner, mieszkaniec wsi Jawszyny, gminy mejszagolskiej. Gdy Wajner zatrzymał się przy halach, skradzionemu z wozu rozmaite towary wartości kilkudziesięciu zł. Wkrótce potem do Wajnera zgłoszili się trzy typy, które zaproponowały zwrot skradzionych rzeczy, za okup w wysokości 15 zł. Wajner zapłacił i... rzeczy skradzionych nie otrzymał. (c)

Ofiary na powodzian

— Konto P. K. O. Nr. 15.555 Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu P. O. P. w Wilnie w dn. 9 b. m. wynosiło zł. 79.811.38.

HELIOS

Dziś początek s. o 2-jej
Nieśmiertelne arcydzieło
VICTORA HUGO

Realizacja: **Rajmond Bernard.** W rolach głównych: **HARRY BAUR, Florelle, Vanel** i inni
Dotychczas nie było tak potężnego filmu!
Początek seansów o godz. 2-jej, ostatni seans o godz. 10.15

P A N

Dziś początek seansów o godz. 2-jej

Ogromne powodz. I Ostatnie 2 dni Wiosenna parada

Fenka. FRANCISZKA GAAL w filmie

Już w następnym programie: Film największy z największych, który wywołuje ekstazę, wspaniały, piękniejszy niż wszystkie dotychczas widziane
MELODJE CYGAŃSKIE
5 gwiazd! 3000 aktorów! 2 lata pracy! 3.000.000 dolarów kosztów!

CASINO

Początek o 2-jej

Ostatni dzień! **JOAN CRAWFORD**

w największej kreacji swojego życia, w filmie wspanialszy i ciekawszy od „Tańczącej Venus“

„**Taniec Miłości**“ Uwielbiają ją mężczyźni. Zazdroszczą jej kobiety.

Piszą o niej wszystkie pisma. Dramat najwyższego napięcia

Bogaty nadprogram: Ostatnie nowości świata (Paramount), wspan. komedja rys. i kronika „Pata“

Teatr-Kino REWJA

Balkon 25 gr. —

Wielki niesamowity

porywający film

W rol. gł. **Ricardo Cortez, Mary Dunkan** i inni — Groza. — Sensacja. — Napięcia.

NAD PROGRAM: **„COWBOY Z ARIZONY“** W rol. gł. **KEN MAYNARD**

Największa sensacja

ROXY

Motto: Nie znałam życia, więc zaufałam Ci...

Porywający dramat kobiety, która z odwagą

poszła na spotkanie nowemu, nieznanemu życiu

Role główne: Pogromczyń Marleny Dietrich **Rosemary Ames** oraz znakomity — **John Boles.**

Film przewyższa niebo „Zaledwie Wczoraj“. Nad program: **Nadzwyczajne dodatki:** Tygodnik

Paramountu, Groteska rysunkowa i kronika Pata.

OGNIKO

DZIŚ! Najpotężniejsze

i najciekawsze arcydzieło

filmowe doby obecnej p. t.

W rolach głównych: **Georges Péclet — Hugh Stephens Douglas — Róża Mai — Zoe Frank**

Wspaniały film międzynarodowy mówiony w pięciu językach.

NAD PROGRAM: **DODATKI DŹWIĘKOWE.** Początek seansów codziennie o godz. 4 p. p.

ZIEMIA NICZYJA

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz 10 linijek przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr.

Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.